NUMER 27.

DZIENNIK POWSZECHNY

19/31 Października 1861 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacyach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67—Nr. pojedynczy kop. 5.

Czwartek, 31 Października 1861.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie Rs. 2 k. 30
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

— Wydziały Rady Stanu Królestwa, Prawodawczy i Skarbowo-Administracyjny, w dalszym ciągu rozbioru projektu ustawy o prawach cywilnych żydów, odbyły w dniu wczorajszym konferencję z Margrabią *Wielopolskim* i z Członkiem Komisji Rządowej Sprawiedliwości Radcą Stanu *Wosińskim.*

Wydział Skarbowo-Administracyjny rozpoczął rozbiór projektu do prawa o Zakładach naukowych.

— *Komisja Rządowa Sprawiedliwości.*—Podaje do wiadomości, iż nadesłany drogą urzędową akt zejścia Chaima Gaubensztoka, rodem z miasta Pinczowa, w dniu 8 Kwietnia r. b. w Lipsku, w wieku lat 67 zmarłego, przesłała Prokuratorowi Królewskiemu przy Trybunale Cywilnym Gubernji Radomskiej w Kielcach do odpowiedniego przepisom prawa postąpienia. — Warszawa d. 28 Września (10 Października) 1861 r.— Z polecenia, Dyrektor Kancelarji, Radca Stanu, J. *Ornowski.*

Dodatkowe postanowienia Komisarzy N. Królowej W. Brytanji o powszechnej wystawie Londyńskiej w roku 1862 *odbyć się mającej: co do paragrafów w pierwszem ich ogłoszeniu pominiętych.*

§ 106. Każdy przedmiot, oddzielnie wysyłany, albo paka, pudło, lub też skrzynia, powinny być dokładnie oznaczone: nazwą Państwa, którego są płodem lub wyrobem, tudzież, o ile można, nazwiskiem wystawcy lub wystawców.

§ 107. Adres powinien mieć formę następującą:
„To The Commissioners for the Exhibition 1862. Building, south Kensington, London Trom (state Country, and Exhibitors name),"
(to jest: de ajentów wystawy roku 1862, w gmachu południowego Kensingtonu w Londynie, od NN.)

Dla zapobieżonia stratom i zamieszaniu, posyłki nie mające objętości dwóch stóp sześciennych, nie należy posyłać oddzielnie, ale zbierać po kilka razem w jedną pakę, i przytem, o ile można łączyć z sobą przedmioty, do jednej klasy należące.

§ 108· Władze Celne Jej Królewskiej Mości wydały następujące przepisy pod względem wprowadzania do Anglji przedmiotów, na wystawę przeznaczonych:

a) Wszystkie paki i posyłki, zawierające w sobie przedmioty, na wystawę między narodową 1862 r. przeznaczone, powinny być: 1) adresowane do ajentów tejże wystawy, jak powiedziano w paragrafie poprzedzającym. — 2) Konsygnowane na imie zawierzytelnionego Ajenta. (Ajent Rosyjski do spraw wystawy: M. Kamensky Esq. 32 Great Winchester street, City E. C. London, i 3) opatrzone szczegółowym wykazem zawartych w posyłce przedmiotów i ich ceną. Na komorach angielskich przedmioty te będą zapisywane oddzielnie, jako przeznaczone na wystawę, Ajenci zaś obowiązani są deklarować szczegółowo przedmiot i wartość posyłek.

b) Posyłki przybywające do Londynu morzem, przesełane będą do gmachu wystawy nierozpakowane, za pośrednictwem patentowanych furmanów, zaopatrzonych w faktury, przez urzędnika Komory wydawane. W razie zaś wątpliwości, czy paki zawierają rzeczywiście przedmioty na wystawę przeznaczone, takowe odstawiane będą do gmachu wystawy przy asystencji urzędnika Komory.

c) Posyłki przybywające do innych portów Anglji, przesełają się na wystawę przy listach frachtowych, opatrzone pieczęciami i plombami Komor portowych, drogami żelaznemi albo przez pośrednictwo publicznych zakładów transportowych.

Władze celne portowe czuwać będą, aby posyłki rzeczone nie były adresowane do osób prywatnych, i żeby dowody do posyłek należące, były natychmiast wyprawiane do Królewskich Urzędników Celnych, zostających przy wystawie.

d) Po przybyciu posyłek na wystawę, takowe nie będą odpakowywane boz zezwolenia Urzędnika Celnego, i jeżeli zawierające się w nich przedmioty, będą zgodne z złożonym wykazem, to przedmioty nieulegające opłacie cła, będą wyjęte z pod zarządu celnego, gdyż wykazy są dostateczne dla statystyki celnej.

e) Jeżeli zaś przedmioty ulegają opłacie cła, to przy rozpakowaniu, Urzędnicy Celni zapiszą wysokość przypadającego cła. Cło nie będzie pobierane od przedmiotów, które chociaż są zamieszczone w wykazie, jednakże nie będą znajdować się w gmachu wystawy, w skutek jakiej prawnej lub nie przewidzianej przeszkody, uznanej przez Zarząd Celny.

f) Gmach wystawy w praktyce uważa się za skład komory, tak, że w każdym razie, jeżeli przedmioty wystawy, ulegające opłacie cła, nie będą wywiezione z Anglji, lecz w niej pozostaną, cło od nich oblicza znajdujący się przy wystawie Urzędnik Celny, a pobiera je wyznaczony do tego Kasjer, jak to ma miejsce co do przedmiotów, znajdujących się między rzeczami pasażerskiemi.

g) W razie zażądania wywiezienia z Anglji przedmiotów wystawy, ulegających opłacie cła, należy zameldować o tem, w celu zapisania w księgach Komory i otrzymania listu konwojowego. Urzędnik celny w skutek takiej deklaracji, obowiązanym jest być obecnym przy pakowaniu tych przedmiotów, które: 1) jeżeli przeznaczone są do wywozu przez jaki inny port, prócz Londyńskiego, wysyłają się do takowego koleją żelazną albo przez pośrednictwo publicznego zakładu transportowego, pod pieczęciami komory lub plombami, — albotež, 2) jeżeli przeznaczone są do wywozu z któregobądź oddziału lub stacji portu Londyńskiego; to odsyłają się na miejsce ładowania pod nadzorem Urzędników Celnych, kosztem wysyłającego, z tem wszakże, aby paki dostawione były bez otwierania, pod nadzór portowego stacyjnego nadzorcy, stosując się do przepisów o wysyłaniu towarów drogą morską bezpośrednio ze składów celnych.

Z Petersburga d. 24-go Października.

— Przez Nawyższe dyplomy z d. 30 Sierpnia i 18 Września (v. s.), mianowani zostali kawalerami orderów: S-go Równego Apostołom Księcia Włodzimierza 1-ej klasy, Kurator Dorpackiego Okręgu Naukowego, Senator, Rzeczywisty Tajny Radca, Jegor *von Bradtke;* S-go Stanisława 1-ej klasy: Kontr-Admirał, zaliczony do Czarnomorskiej floty, Jakób *Jucharyn* i Kurski Wice-Gubernator, Rzeczywisty Radca Stanu Teodor *Żemczużnikow.*

— Przez Najwyższy rozkaz do Wydziału Wojskowego z d. 25 Września (v. s.), pełniący obowiązki Kutaiskiego Jeneral-Gubernatora i dowodzącego tam wojskami, Jenerał-Major *Kolubakin 2-gi*, za odznaczenie się w służbie został mianowany Jenerał-Lejtnantem, z zatwierdzeniem go w obowiązkach Jenerał-Gubernatora i dowodzącego wojskami i z pozostawieniem go w kawalerji Armji.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Wychowanie publiczne. — Uwagi o potrzebie w szkołach pośrednich podniesienia wykładu przedmiotów filologicznych i historycznych. — Zapuszczona oddawna w kraju naszym rola wychowania publicznego coraz uboższe i słabsze wydawała plony, i nie bez przyczyny wzniosły się w ostatnich czasach na podupadły stan szkół, zwłaszcza pośrednich, narzekania i zarzuty, którym w istocie same skutki dotychczasowego systemu dosyć zasady i mocy dodają. Ale że w tak ważnym przedmiocie powszechnego interesu, obok głosów słusznych, odzywają się niekiedy sądy z góry powzięte, albo myśli choć trafne, lecz rozproszone, które nie wyczerpują zadania, a tem mniej nie wyświęcają przyczyn złego i sposobów, jakiemiby mu zaradzić należało; nie od rzeczy przeto będzie każda praca zmierzająca do bliższego rozbioru tej kwestji. Im ta jaśniej i wszechstronniej przedstawi się w prawdziwej swojej postaci, tem łatwiej przyjdziemy do wniosków we względzie przyszłych ulepszeń i widoków.

Co zbiło szkoły pośrednie, to jest powiatowe i gimnazja, z właściwej kolei? zkąd owa płytkość w usposobieniu formalnem wychodzącej z nich młodzieży i niedostateczność materjalnego zasobu nauki?

Słyszeliśmy odpowiedź, na którą się z przekonaniem piszemy, że zaniedbanie języków, nadewszystko polskiego i starożytnych, literatury i historji pozbawiło szkołę najdzielniejszych środków gimnastyki umysłowej i humanitarnego wykształcenia, bez czego żaden materjał naukowy przyjąć się i uporządkować nie może.

Jeżeli tak jest, a jest bez zaprzeczenia, tedy wypada zbadać przyczyny, jakie podobny stan spowodowały, a które i nadal mogłyby jego poprawie zawadzać. O nich właśnie mówić zamierzamy.

Głównem przeznaczeniem szkół poprzednich jest wyrobienie młodzieży ogólne umysłowo-moralne, nie zaś usposobienie specjalne. Przeciwko temu zasadniczemu takich szkół warunkowi walczyły u nas liczne przeszkody. Z tych pierwszą najistotniejszą, która wszystkie inne zrodziła, był brak wyższych zakładów naukowych w kraju. Postanowiono go zastąpić szczególniejszym układem instrukcji, przez podział szkół, o jakich mowa, oraz klas w jednych i tychże szkołach podług różnych, niby specjalnych dążności,—myśl co najmniej płonna, bo gimnazjum lub szkoła powiatowa nie może dwom celom służyć, — ukształceniu formalnemu i specjalnemu, a jeżeli sobie obadwa zakłada, żadnego nie osiągnie. Tem gorzej, kiedy jak to było u nas, panuje przeważnie kierunek realny, na którego mniemaną korzyść nieustannie zarządzane zmiany w planie instrukcji sprowadzały część humanitarną, i bez tego zaniedbaną, do szczupłych rozmiarów, co chwila wytrącając ją na nowo z drogi zaledwo utorowanej. Nie trudno pojąć w co się obracała wszelka nauka, skoro ciągłe przestawianie, rozszerzanie, obcinanie przedmiotów nie dozwalało rozwinąć wykładu, tem bardziej, że prawie corocznie nauczyciel spotykał się z nowymi uczniami, których nowe zmiany zmuszały przechodzić z jednego oddziału na drugi i słuchać w wyższych klasach rzeczy, jakich początki w niższych nie były im dane. Z resztą dla tak zwanej praktycznej dążności przewrócono zwykły porządek: zaczynano bowiem od tego, na czem kończyć trzeba, kładąc specjalną naukę za zasadę, kiedy ta gdzieindziej idzie, jak iść powinna, dopiero po ukształceniu ogólnem, aby pomyślnie wieńczyła dzieło umysłowego wychowania. Że tak jest, że dobry stan szkół pośrednich zależy na tem, aby nie wychodziły z granic przygotowania ogólnego, i że w tem zawiera się warunek ich użyteczności,—dowodem nasze własne i cudze doświadczenie. Kiedy przed trzydziestu laty nie było u nas szkół pośrednich specjalnych, a we wszystkich przedmioty filologiczne i historyczne troskliwie uprawiano, mieliśmy nietylko w innych zawodach, ale i w technicznym daleko więcej ludzi gruntownych. Toż samo i dziś widzimy w krajach, gdzie część formalna i humanitarna służy za podstawę instrukcji. Przebiegając programata kursów w gimnazjach niemieckich i kollegjach francuzkich postrzegamy, że w nich języki starożytne i historja główną odgrywają rolę; dzieje się to wszakże bez szkody dla matematyki i nauk przyrodzonych, które chociaż ograniczone zakresem elementarnym, na szkoły tego stopnia wystarczającym, tem korzystniej są wykładane, im skuteczniejszej doznają pomocy w formalnem rozwinięciu młodzieży. W Anglji, gdzie wychowanie posrednie prowadzą wyłącznie zakłady prywatne, humaniora stoją w nich na pierwszym planie, co pewno dobre owoce wydaje, kiedy nikt starej rutyny nie potępia. Wszędzie zatem kształcą się naprzód ludzie, jako ludzie, a na takim dopiero gruncie wyrabiają się szczęśliwie owe znakomite specjalności, które świat podziwia. Prawda, że wszędzie dostatek uniwersytetów, lub wyższych wydziałów otwiera drogę do specjalnego usposobienia. U nas że było inaczej, poszły rzeczy wręcz przeciwnym trybom. Rychło też ztąd, a raczej (jeżeli sięgniemy do pierwszej przyczyny) z braku szkoły głównej, wynikły smutne dla szkoły i oświaty krajowej następstwa.

W miarę oddalenia od epoki, w której mieliśmy uniwersytet ubywało stopniowo zdolnych nauczycieli. Gdy braku ich nie mogła zapełnić niedostateczna liczba kandydatów do tego zawodu wracających z uniwersytetów cesarstwa, przyszło więc w końcu do obsadzania posad nauczycielskich ludźmi z kwalifikacją przez egzamin ad hoc nabytą, albo naostatek do rozbierania ich sposobem zastępstwa. Szła więc w szkole robota bez energji, bez harmonji w układzie, prawie samopas, nie kierowana wyższą powagą. Z obniżeniem skali wychowania wytrawiała się żywotna siła nauki, gasła w nią wiara ogółu, zacierało się pojęcie jej godności. Oczywiście postęp stawał się coraz słabszym. Widzieli to rodzice, i nie tając się ze swoją dla szkoły nieufnością, głosili, że z niej młodzież mało korzyści wynosi; owszem wielu ją uważało jedynie za nieuniknioną drogę do zawodu urzędniczego, albo poprostu do pozyskania na wszelki przypadek patentu. Z drugiej strony niedostatek wyższych zakładów naukowych w kraju przyczyniał się do coraz gwałtowniejszego ubytku światła w łonie samej społeczności; zaczem młodzież szkolna znikąd po za szkołą dosyć zdrowych zdań nie słyszała, któreby fałszywe, lub przesadzone we względzie nauki opinje prostowały i wartość jej podnosiły. Tak bez bodźca, bez dalszych przed sobą widoków, młodzież zobojętniona, niewiarą ogółu przejęta z niewielu wyjątkami, pozbywała się coraz bardziej chęci do pracy. To też kiedy się zbliżała kulminacyjna chwila tej ciężkiej moralnej niemocy, doczekaliśmy się w ostatnich czasach potwornego w szkole zjawiska, emulacji niedbalstwa w miejsce dawnej, którą jeszcze pamiętamy, emulacji pilności, co nietylko naukę przywiodłoby do zupełnego upadku, ale i moralno-społecznym zasadom zagroziłoby skażeniem. O apatją młodzieży rozbijały się szczególniej usiłowania nauczycieli przedmiotow filologicznych i historycznych, które za próżny mozoł poczytywała, idąc w tej mierze za zdaniem starszych, wyznających modne teorje o potrzebie kierunku realno-technicznego, przypadającego niby do ducha czasu. Przebijały się bowiem te mgliste wyobrażenia z obłędu pojęć ogółu w rzeczy wychowania, chociaż ani sobie z nich sprawy nie zdawano, ani ich żaden umysł oswieceńszy nie podzielał. Tymczasem rozspecjalizowanie zakładów na realne i filologiczne, tych zaś ostatnich jeszcze na podobneż oddziały, upoważniało tego rodzaju zdania, a karłowate specjalności, z dowolnym wyborem, do żadnego zawodu młodzieńca usposobić niezdolne, podsuwały mu tylko myśl przedwczesną o jego dojrzałości, oraz mylne wnioski o pierwszeństwie jednej

RZECZY NAUKOWE.

Wiadomości bieżące z nauk ścisłych.

Słówko wstępne.— Zwierzyniec wodny w Paryżu.—Nowy systemat kąpieli p. David.— Kwestja zapałek przed akademją lekarską w Paryżu.

Ruch naukowy w tych krajach, które wyprzedziły nas w postępie oświaty, rozlał się już tak obszernem korytem, że śledzenie codziennych jego objawów, jest zaprawdę niełatwém zadaniem. Niezależnie od pism zajmujących się czystą teorją nauk ścisłych, każda niemal poczta przynosi nam spory zapas publikacij perjodycznych, poświęconych przystosowaniu tych nauk do przemysłu, rolnictwa, handlu, sztuk i rękodzieł. Dopóki kraj nasz, pozbawiony tak długo wyższych zakładów naukowych, zacofnięty w rozwoju swoich sił duchowych i materjalnych, nie zdobędzie się na dzienniki specjalnie oddane sprawie nauk ścisłych i ich przystosowania do potrzeb ludzkości, a szczególniej do naszych potrzeb miejscowych, zamierzamy w tej rubryce podawać czytelnikom naszym krótką wiadomość o najważniejszych odkryciach i ulepszeniach, mających czy to czysto naukowe, czy też utylitarne znaczenie. Wiadomość tę uzupełniać będziemy wskazaniem źródeł, z których będziem czerpać materjały do jej złożenia, aby tym sposobem ułatwić czytelnikom Dziennika dokładniejsze obznajmienie się z przedmiotami, których nam tylko pobieżnie dotknąć będzie wolno.

Wiadomo powszechnie, jak wielkiego znaczenia dla nauki historji naturalnej, są wszelkiego gatunku gabinety i zbiory. Młodzież, wrodzoną ciekawością wiedziona, chciwie ogląda okazy wszech stworzeń, porównywa je i nabiera zamiłowania do pracy, nad ich bliższém poznaniem. Dla starszych stanowią one miłą, a pożyteczną rozrywkę; dla ludzi specjalnych są warsztatem, i niczem nie dającą się zastąpić pomocą. Ma się rozumieć, że zbiory takie powinny być łatwo dostępne; zawsze, albo przynajmniej jak można najczęściéj otwarte; zaopatrzone w perjodycznie uzupełniane katalogi, a zwłaszcza w dokładne czytelne i łatwo wpadające w oczy napisy. Jeżeli naprzykład jakiś gabinet umieszczony w ukryciu jest tylko raz w tygodniu na parę godzin otwarty, jeżeli zawarte w nim okazy są rozrzucone bezładnie, jeżeli ich nazwy dowiedzieć się w żaden sposób nie można, to oczywiście, nie więcej z niego dla kraju i dla nauki pożytku, jak z gromady głazów, które oracz z zagonów na miedzę odrzucił. Takich przykładów możnaby i więcej nieszukając daleko przytoczyć.

W mieście błogosławionem dla pragnących się uczyć, gdzie i jest wszystko co naukę może ułatwić i uprzyjemnić i wszystko to stoi otworem,—w Paryżu, nie zbywało zapewne na zbiorrch do historji naturalnej. Ale stolica nauk i Francji na inną skalę odmierza swoje skarby naukowe, bo też i inne posiada środki materjalne, bo zresztą interesów nauk stróżują tam oddawna wielkie umysłowe potęgi. Więc też niedość było Paryżowi na jego rozlicznych gabinetach i muzeach, historji naturalnej poświęconych, niedość na jego *Jardin des plantes*, w którym żyją i mnożą się afrykańskie hipopotamy, obok europejskich niedźwiedzi; zapragnął on jeszcze własnemi oczyma podpatrzyć życie ukryte na dnie jezior, w bezdennych głębiach oceanu i otóż w ogrodzie zoologicznym, należącym do *Towarzystwa przyswajania* (Jardin d'aclimatation) założył sobie zwierzyniec wodny, który w d. 1-m Października b. r., został dla publiczności otwartym.

Zwierzyniec ten, w którym rozsądnie połączono pożytek naukowy z celem utylitarnym, przeznaczony jest głównie do hodowli ryb- Dla ułatwienia i rozpowszechnienia tej umiejętności uczeni i postępowi kierownicy ogrodu, założyli w nim obszerną pracownię, w której, prócz wszystkich znanych gatunków ryb, można obserwować i inne wodne zwierzęta, tak różnej a osobliwej postaci, a tak nieznanych dotąd obyczajów. Budowla ta, sprawiająca nadzwyczajne wrażenie, co do wielkości i ciekawości, przewyższa wszystko, cokolwiek do dzisiaj w tym rodzaju zrobiono. Jest to obszerny prostokątny budunek, mający 50 metrów długości, wystawiony i pomalowany al-fresco, wedle wzoru tak zwanych *aquaria*, znalezionych w Herkulanum. Przy jednej stronie znajduje się czternaście zbiorników, z których pierwsze cztery od wejścia, mają w sobie wodę słodką, a dziesięć następnych zawierają wodę morską. Trzy ściany każdego zbiornika zrobione są z łupku; czwartą zaś wierzchnią, stanowi tafla szklanna, przepuszczającą światło do wewnątrz; w każdym zbiorniku znajduje się 1000 litrów wody. Światło przychodzące z góry, skierowaue jest w ten sposób, że całe dno zbiornika oświeca. Zbiorniki wyłożone są odłamkami skał i roślinami wodnemi, pomiędzy którzmi ryby mogą pływać swobodnie, jakby w naturalnych swoich siedzibach. W pierwszych czterech zbiornikach umieszczono ryby i mięczaki właściwe wodom słodkim, jakoto: łososie, pstrągi, szczupaki, karpie, raki rzeczne, skójki, szczeżuje i inne dzisiaj żyjące mięczaki. Dziesięć pozostałych zbiorników, przeznaczono wyłącznie dla mieszkańców oceanu: prócz licznych gatunków ryb, znajdują się w nich owe mało dotąd poznane zwierzęta morskie, które rzadko kto widział żywe, a które przecież koniecznie widzieć potrzeba za życia, chcąc mieć o nich prawdziwe wyobrażenie, bo żaden pęzel nie potrafi ich odtworzyć. Takiemi z pomiędzy zwierzokrzewów są owe ukwiały (anemony), które łatwo można przyjąć za kwiaty o pysznej koronie,—tak jaskrawa jest barwa ich czułków; polipy w których powstają korale; jeżowce, niby kłębki najeżone igłami; gwiazdy morskie, o długich promienistych ramionach i t. d. Z pierściennic przytoczymy rurówki (Serpula); ze skorupiaków, rozmaite kraby, raki morskie i owego osobliwego muszlowca (Pagurus Bernhardus), który urodzony bez skorupy, w pierwszej dogodnej muszli jaką napotka, obiera dla siebie mieszkanie. Dział mięczaków, przedstawia ławica ostryg i liczny poczet ślimaków jedno i dwuskorupnych; te na pozór wydają się stale przytwierdzone do skał, ale po nieco dłuższem przypatrzeniu się, można wyraźnie dostrzedz ich ruchów. Trudno wystawić sobie widok więcej urozmaicony i malowniczy, widok, któryby więcej dawał do myślenia i lepiej przejawiał dziwaczną a niewyczerpaną płodność natury.

Jednym z najdzielniejszych środków zaradczych przeciwko zgubnym wpływom podkopującym, zwłaszcza po wielkich miastach, zdrowie klasy rzemieślniczej, są niezawodnie kąpiele. To też kwestja tanich łaźni publicznych, zaprząta oddawna uwagę rad municypalnych, towarzystw hygjenicznych i ludzi fachowych w zachodniej Europie. Kwestja ta, zależąca od szybkiego a tem samem taniego rozgrzewania wody na kąpiele, została do pewnego stopnia rozwiązaną, a przynajmniej znakomicie naprzód posuniętą, przez p. Davida, fabrykanta przyrządów hydroterapijnych w Paryżu. *Monitor przemysłowy* (Moniteur industriel) z d. 6 Października, zawiera opis nowego systematu, który podajemy tu w streszczeniu.

Sprawozdawca tego pisma, dwie główne wa-

nauki przed drugą, odbierające w skutku chęć do wszystkich.

Zapowiedziana reforma położy niewątpliwie koniec tym anomaliom realnym, rozsadnikom umysłów bez podstawy historycznej i humanitarnej, zatem ograniczenie jednostronnych, a wcale nie specjalnych. Drzewo piękne i zdrowe u dołu jednym pniem rośnie, a wyżej rochodzi się w potężne konary; podobnież nauka, jeżeli na mocnym gruncie ma wyrastać, nie może odrazu rozpierzchać się w drobne gałązki. Kiedy szkoła główna obszerniejsze szranki nauce utworzy, interes jej ożywi, wymiar oraz właściwe przeznaczenie szkół pośrednich określi; wtedy będą one robić to, co robić powinny, co wszędzie robią—dawać trwały grunt pod wyższe rozgałęzienia specjalne, rozwijając w młodzieńcu zarówno umysłową, moralną i estetyczną stronę, jak pod względem formalnym, tak materjalnym. Im więcej będzie w nich harmonji pomiędzy humaniorami i przedmiotami fizyczno-matematycznemi, tem korzystniej nabyte wiadomości elementarne przyjmą się, pomnożą i specjalnie wyrobią w każdym, który jaki z wydziałów uniwersytetu obierze; a i w tym, i w każdym innym pozostanie na zawsze zdrowe pojęcie i poczucie interesów humanitarnych i obywatelskich.

Nim to jednak pod wpływem szkoły głównej nastąpi, są w zakładach, o jakich mowa, wady i przeszkody, które się dadzą wcześnie i bezpośrednio uprzątnąć, coby i skutecznemu jej działaniu dopomogło. Warto się nad niemi zastanowić, bo wystawiają na szwank najważniejszą stronę instrukcji,— formalną i humanitarną. A że ta słusznie za najważniejszą jest uważana, pokaże się już z samego wywodu następstw dotychczasowego jej zaniedbania.

Pierwszą z tych przeszkód spotykamy w niedostatecznem rozwinięciu wykładu języka polskiego i starożytnych, głównie łacińskiego. Z pomiędzy języków polski, jako ojczysty i łaciński, dla wzorów doskonałości gramatycznej, powinny, wspierając się wzajemnie, służyć dla całej nauki języków za ogólną gramatyczną podstawę. Nadto do wykładu języka polskiego w klasach wyższych wchodzić winna teorja literatury, mianowicie nauka stylu, wymowy i poezji; w klasie zaś ostatniej, historja literatury polskiej i powszechnej, a jednocześnie z teorją i historją literatury dostateczna wprawa stylistyczna, ożywiona czytaniem wzorów i uczeniem się na pamięć wyjątków z historyków, mówców i poetów. Temu wszystkiemu niepodoła nauczyciel języka polskiego, skoro zwłaszcza przedmiot ten, ograniczony szczupłą liczbą 21 godzin na wszystkie klasy i oddziały, pozostaje bez związku z łaciną, która nie idąc równolegle z nauką języka i literatury polskiej, popierać ich nie może. Owszem jak każdy przedmiot w szkołach, stał dotąd prawie na samym sobie, tak też i wykład gramatyki i literatury polskiej, prowadzony najczęściej przez wyłącznych do tego tylko nauczycieli, nie miał potrzebnej spójności z humaniorami, od których przeciwnie ostrą liniją był oddzielony, a przez to dawał uczniowi, co najwięcej, niejakie wyobrażenie belletrystyczne, a nie pojęcia filologiczne, estetyczne i humanitarne. Łacina tych szczerb wyrównać nie mogła, bo się zaczynała za późno i rozporządzała zbyt małą liczbą godzin, przez co znajomość jej w szkołach do odpowiedniego stopnia nie dochodziła. Wreszcie częste zmiany instrukcji, o jakich się wyżej wspomniało, tego przedmiotu najwięcej dotykały i postępom w nim szkodziły. Skutkiem takiego ograniczenia i dysharmonji w wykładzie języka i literatury polskiej i łacińskiej jest słabe usposobienie młodzieży tak w nich obudwu, jak ostatecznie we wszystkich innych, nie wyjmując i rosyiskiego, na który największa liczba godzin odchodziła, a w którym uczniowie kurs kończący, ani dobrze czytać (biorąc ten wyraz w literalnem znaczeniu), ani tembardziej pisać nie umieli. Z przyczyny niedostatecznego rozwinięcia gramatyki polskiej i łacińskiej w klasach niższych, uczniowie ze złem usposobieniem w ogólnych zasadach etymologicznych i syntaktycznych przechodzili do klas wyższych, gdzie obok innych prac z planu instrukcji przybywających, zapóźno było poprawiać tę wadę, która jeżeli się jej w swoim czasie nie zapobiega, zostawia na zawsze brak precyzji i regularnego toku w wysłowieniu i piśmie. I nie może być inaczej, jeżeli język polski w klasach wyższych, daje się po dwie godziny tygodniowo, co zaledwo na przepisaną teorję wystarcza, która nie poparta dostatecznem czytaniem i uczeniem się wzorów, ani ćwiczeniami stylowemi, staje się martwą literą, — zbiorem suchych prawideł bez zastosowania. Tak skończywszy kurs gimnazjalny uczeń najczęściej nie zna logicznego znaczenia wyrazów i budowy okresów, nie umie sobie poradzić z planem do roboty piśmiennej, nawet na temat łatwy; słowem źle pisze po polsku. Z historji literatury powszechnej, ma zaledwo rozrzucone o pojedynczych faktach wiadomości, historji literatury polskiej uczył się, ale rzadko się zdarzy taki, co miał w ręku zygmuntowskich, stanisławowskich, albo nowych znakomitych pisarzy polskich. O łacińskich i w ogóle obcych, mianowicie o uczeniu się ich w obszerniejszych wyjątkach z oryginałów lub przekładów, nie ma mowy. Za to, nie zaprawiony do poważnego zapatrywania się na literaturę w ogóle, a polską i łacińską w szczególności ze stanowiska historycznego i estetycznego, uczeń klas wyższych bałamuci głowę czytaniem rzeczy lekkich, bieżącego piśmiennictwa i bywa stracony dla każdej pracy naukowej, trzeźwego zamiłowania wymagającej. Nie dla innej także przyczyny uczniowie klas najwyższych, najmniej się garną do języków starożytnych, które zepsutego błachem czytaniem smaku necić nie mogą.

Aby temu zapobiedz, należałoby przedewszystkiem liczbę godzin na język i literaturę polską i łacińską, o ile można, pomnożyć i w wykładzie ich, tudzież historji, ścisły związek przywrócić. W tym celu dobrzeby było w każdej z trzech klas niższych oddawać język polski nauczycielowi, który w tejże klasie uczy łaciny, a w ogóle nie przeznaczać do któregobądź z tych przedmiotów wyłącznego nauczyciela, iżby go przez wszystkie klasy miał prowadzić; ale owszem corocznie rozdzielać język polski, języki starożytne, historją i jeografją, pomiędzy wszystkich nauczycieli kategorji filologiczno-historycznej. Przez taki podział, zaradziłoby się przeciążeniu nauczycieli zbytkiem pracy nad poprawą ćwiczeń polskich i łacińskich w klasach wyższych. Z kądinąd to rozrzucenie przedmiotów filologicznych i historycznych, nietylko nie zepsuje jedności w nauce, ale przeciwnie będzie ją ożywiać i uzupełniać. Każdy, nawet biegły i zdolny nauczyciel ma coś wyłącznie w sobie właściwego w wykładzie: ten wzmacnia teorję, tamten działa ne praktykę; jeden lubi się zapuszczać w drobiazgi, drugi w uogólnienia i rozleglejsze widoki; a żaden wpatrzywszy się we własną robotę, usterek w niej i upuszczeń tak łatwo jak drugi nie dojrzy. Dla tego przy jednym nauczycielu, prowadzącym jaki przedmiot przez wszystkie klasy, jakkolwiekby był zdolnym (a cóż mówić, jeżeli się trafi inaczej?), młodzież mniej korzysta, niżeli przy kilku do tego przedmiotu, którzy się dla uczniów z klasy do klasy przechodzących zmieniają, i z których każdy niedostatki poprzednika poprawia. To postrzeżenie z doświadczenia wyczerpnięte szczególniej się stosuje do humaniorów, gdzie wielka ilość oraz rozmaitość materji i form czynnego i wszechstronnego ćwiczenia wymaga. Nie dosyć wszakże na zwiększeniu liczby godzin i zbliżeniu wykładu języka polskiego, starożytnych i historji; wypadałoby prócz tego uczynić wybór w użyciu dzieł elementarnych stosowniejszy do rozszerzonego tych przedmiotów zakresu, i zaopatrzyć bibljoteki szkolne w dzieła pomocnicze, szczególniej do języka i literatury polskiej, w czem pozostaje wiele do życzenia. Oprócz jednej gramatyki łacińskiej, świeżo wydanej, która użyteczną była, a przy innych warunkach instrukcji daleko użyteczniejszą staćby się mogła, zresztą albo brak książek elementarnych, albo są niedogodne, albo nie były przepisane. Gramatyka polska w szkołach używana, podobnie jak wiele tego rodzaju wyrobów prywatnej powagi, w ostatnich trzydziestu latach namnożonych, nie porządkuje języka wedle ogólnych zasad i widoków filologji, ale go mąci przez nowatorskie wymysły. Mowa polska szeroko rozpostarta, czeka na gramatykę, którаby z dobrego materjału korzystając, bo i taki znajdzie się tu i owdzie, uczoną powagą uznana, jej czystość i jedność zawarowała. Jedyna z nowszych gramatyk polskich przez Uniwersytet Krakowski approbowana, u nas nie jest przyjętą. Dzieło Euz. Słowackiego podług Laharpa o stylu i rodzajach prozy stare i niedostateczne. „Nauka poezji“ Cegielskiego, w wydaniu warszawskiem przez M. Ł., po wyrzuceniu z niej wybornych przykładów i opatrzeniu w inne, po większej części słabsze, i ani niezdolne obudzić uczucia estetycznego, ani dać pojęcia o charakterze rodzajów i gatunków, pomimo wartości teoretycznej samego dzieła, celowi swojemu nie odpowiada. Do nauki wymowy brak książki. Brak w bibljotekach gimnazjalnych na prowincji zbioru starych i nowszych pisarzy polskich do czytania i rozpatrzenia się na samych pomnikach w historji języka i literatury. Do historji literatury powszechnej niéma żadnego dziełka elementarnego.

Niezbyt trudno jednakże podobnym niedogodnościom, przynajmniej w znacznej części, zaradzić przez użycie do języka polskiego dzieł następujących. Na klasę I, II i III gramatyka Muczkowskiego; na IV i V „Nauka prozy” Dra fil. Jana Rymarkiewicza, Poznań 1855 (o temacie, o dyspozycji, o wysłowieniu, o figurach, o rytmiczności prozy); dodatkowo, dla braku lepszego, wziąć można o rodzajach wymowy rozdział ze Słowackiego. Na klasy ostatnie „Nauka poezji” wydanie poznańskie i Lesława Łukaszewicza „Historja literatury polskiej“ podług najświeższego poznańskiego wydania. Do historji literatury powszechnej zamiast podawać wiadomości rozproszone przy rodzajach prozy i poezji, lepiejby było mieć dziełko treściwe systematyczne, jakiego nie posiadamy. Tymczasem trzeba zbierać materjały z Siemieńskiego, Mecherzyńskiego, Schöla, Lefranca, Vilmaina, Eichhoffa (polski przekład Warsz. 1858), Wizerunków i roztrząsań naukowych wileńskich (1838—1843), Przeglądu naukowego Skimborowicza (1842—1848) i t. d. Do czytania dla uczniów: Wypisy Łukaszewicza, Wzory prozy Rymarkiewicza, Wzory poezji Cegielskiego. Dla większego ożywienia teorji i historji literatury potrzebne w bibljotekach gimnazjalnych wydanie pisarzy polskich Mostowskiego; nowe, które ma być zupełnem Turowskiego; wszystkie celniejsze pisma nowszych polskich poetów i prozaików, przekłady polskie (ile ich jest) klasyków i znakomitszych nowoeuropejskich pisarzy.

Wracając do języka łacińskiego, gdyby się, jak być powinno zaczynał od klasy I-ej wieleby przyniósł korzyści. Zużytkowałoby się świeżą pamięć dzieci, potrzebną do nabrania obfitego materjału i umocnienia w formach, a nauka języka łacińskiego, nie tyle jak dotąd ścieśniona, przy dobrej gramatyce, o której się tu nadmieniło przyczyniałaby się wcześnie i skutecznie do lepszego rozwinięcia uczniów pod względem syntaktycznym, a następnie stylistycznym i estetycznym. W czterech niższych klasach przeszłoby się gramatykę, w czwartej jużby się czytało łatwiejszego autora, Kurcjusza, Korneliusza, Fedra. Ćwiczenia w klasach niższych na odpowiednie prawidła gramatyczne, w wyższych na trudniejsze konstrukcje, w ostatniej dopiero na temata. Obok czytania autorów (w V Cesar i Owidjusz, później Liwiusz, Cycerona mowy, traktaty de officiis, de senectute, de oratore, orator ad Brutum, listy; z poetów Wirgiliusz i Horacy) zawsze z uczeniem się wyjątków na pamięć, prozodja i metryka, starożytności i historja literatury rzymskiej rozłożone stopniowo w trzech klasach ostatnich.

Ważne zachodzi pytanie, jaki zakres byłby w szkołach naszych przyzwoitym dla języka greckiego. Zdaje się wszelako rzeczą jasną, że jakkolwiek obadwa języki starożytne, uważane za środki wykształcenia, wspólny cel mają, dla wielkiej przecież liczby przedmiotów wykładanych w gimnazjach, niepodobna ich w równej mierze pomieścić. Pierwszeństwo więc należy się łacinie, językowi z uniwersalnem, a u nas tradycyjnem znaczeniem. Życzyćby jednakże należało, aby na język grecki w trzech klasach wyższych przynajmniej po trzy godziny było przeznaczone. Tego uzupełnienia wymaga związek łaciny z językiem greckim pod względem gramatyki i literatury, oraz potrzeba znajomości w pewnym stopniu tego języka dla tych mianowicie uczniów, którzyby następnie w uniwersytecie wydział literacki obrać chcieli. Wreszcie sama pomoc w zrozumieniu znaczenia niezliczonych wziętych z greckiego terminów naukowych będzie dla każdego niepoślednią korzyścią. I do języka greckiego brak książek. Gramatyki Woelkego, Stefazjusza, Jeżowskiego, Kühnera niekompletne, bo tylko do składni doprowadzone, oprócz tego dostać ich trudno. Buttmanna w polskim lub łacińskim Groddecka przekładzie do składni używana, zaobszerna i na ogólnych względach gramatyki powszechnej oparta, do nauki elementarnej przydatną być nie może. Wypisy Jakobsa dobre, ale w handlu wyczerpane. Zadań brak. Sądzę, że najstosowniejszą do przypuszczalnego zakresu tego przedmiotu w naszych gimnazjach byłaby gramatyka Engera z zadaniami, przełożona na polskie przez Dra Morawskiego, Wrocław 1849. Jest kompletna, ze składnią, a krótka, bo nie wdaje się w drobiazgi i różnice djalektów. Wypisów Jabobsa, wydanie wileńskie, żadną inną książką do tłomaczenia z greckiego korzystnie zastąpić się nie da. Użycie choćby nawet w ostatniej klasie, czy to jakiej autologji, czy klasyka sprzeciwiałoby się zakresowi, w którym wykład teoretyczny trzeba będzie do końca wzmacniać praktyczną wprawą, bez czego zastosowanie gramatyki byłoby koniecznie rozrzucone i niesystematyczne.

Czy logika ma być w gimnazjach wykładaną? Dotąd tego nie było i utrzymywano, że ją z innemi częściami filozofji uniwersytowi pozostawić wypada. Z tem wszystkiem pożądanem dopełnieniem gramatyki, retoryki, zgoła formalnego ukształcenia, byłaby część jej elementarna, o wyobrażeniach, pojęciach, sądach, syllogizmach, metodologja o względach i warunkach doskonałości logicznej poznania, o opisie, wykładzie i definicji, o działach i poddziałach. To daje młodemu poznać, że *są* niewzruszone prawa myślenia, że *jest* potrzeba logicznego mówienia, pisania i postępowania. Opuszczając szkołę wie, że lekceważenie ścisłości i ładu w wysłowieniu, zaniedbanie pewnej architektoniki w robotach piśmiennych, niekonsekwencja w życiu znamionują płytkość i niedojrzałość głowy. Albo się więc nie będzie porywał na rzeczy wyższe nad siły, albo zdolności swoje będzie się starał podnieść do przyzwoitego wyrobienia, bez którego żadna czynność dokładną być nie może.

Przechodzimy do języków nowożytnych. Najzgubniejszą tu wadą był dotąd zbytek teorji, a ubóstwo praktyki. Już sam wykład ścieśniony i źle skombinowany gramatyki polskiej i łacińskiej zmuszał nauczycieli obcych nowożytnych języków wdawać się, na swoję rękę, w takie nawet etymologiczne i syntaktyczne definicje i prawidła, które są wszystkim językom wspólne; przez co traciło się czas potrzebny na zebranie i utrwalenie w pamięci materjału języka. Z drugiej strony, trzymając się ściśle wskazanych gramatyk i zadań, nie odstępowali nauczyciele od przeważnie teorycznego planu. Kończyło się na tem, że uczeń przez wszystkie klasy uczył się, *jak* mówić, *jak* pisać, a opuszczając szkołę nie pisał, nie mówił i nie rozumiał.

Kiedy język polski i łaciński staną się w szkole rzeczywistą podstawą pojęć formalnych gramatyki, wtedy jest nadzieja, że nauczyciele innych języków będą mogli swbodnie odwrócić całą usilność na stronę realną ich nauki. Trzeba przytem plan instrukcji tak urządzić, iżby młodzież nie odrazu w klasie I-éj uczyła się wielu obcych języków, coby dzieciom nie mającym jeszcze żadnych zasad gramatyki bezpożytecznie zaprzątało głowy i rozrywało uwagę mnogością dźwięków i form. Dość będzie francuzki rozpoczynać od II-éj, niemiecki od III-ej. Czas też porzucić dotychczasowe gramatyki, zadania i wypisy fran-

---

dy dzisiejszemu urządzeniu zakładów kąpielnych zarzuca. Zwykła wanna, mówi on naprzód, mieści w sobie około 250 litrów wody; tymczasem dla ogrzania tej ilości wody na kąpiel potrzebnej, potrzeba nagrzewać całą masę wody zawartą w zbiorniku, zaczem idzie znakomita strata paliwa i cieplika. Zarzut ten ma za sobą słuszność, bo w samej rzeczy, w kotle łazienym znajduje się zawsze daleko więcej wody, niż jej w dańej chwili potrzeba: cieplik tej wody promieniując, uchodzi bezużytecznie w powietrze. Drugim niedostatkiem dzisiejszego systematu, jest zbyt powolne rozgrzewanie wody; woda ta po rozgrzaniu, jest zresztą prawie zawsze zbyt gorąca, i dla tego trzeba do niej odpowiednią ilość zimnej wody dolewać: przytem trzeba czekać, aż cała kąpiel jednostajnie się rozgrzeje. Jeżeli w czasie kąpieli wypadnie potrzeba dopuścić wody, czy to gorącej czy zimnej—nowy ambaras, a nawet niebezpieczeństwo oparzenia się lub przeziębienia.

W systemacie p. Davida, niema wcale zbiornika ciepłej wody; nadto przez cały czas kąpieli można utrzymać ją w niezmiennej temperaturze bez dopuszczania gorącej wody, a zatem bez odmiany jej sposobu działania na organizm, co zwłaszcza w kąpielach złożonych, (np. mydlanych i t. p.) ważną jest rzeczą; nareszcie zmniejszenie kosztów, wedle Monitora, przynajmniej 50% niewątpliwie wyniesie.

W kotle umiarkowanej wielkości, którego ogrzewanie, skutkiem nieporównanie oszczędniejszego rozdziału ciepła, daleko mniej kosztuje, jak dzisiejszego zbiornika, wytwarza się para, i uchodzi do wężownicy. Wężownica ta okrążona jest jakby pochwą, drugą wężownicą większej średnicy, a w odstępie pomiędzy jedną a drugą, przepływa zimna woda. Tym sposobem, para w rurze wewnętrznej się skrapla, a woda w zewnętrznej się rozgrzewa, tak, że z końca wężownicy wpływa do wanny woda jednostajnie rozgrzana. Ujście wężownicy znajduje się w dolnej części wanny; woda więc podnosi się w tej ostatniej spokojnie, bez bryzgów, jak również i bez owych kłębów mgły pospolitych w teraźniejszych łazienkach. Dwa krany regulujące przebieg pary przez wewnętrzną wężownicę, pozwalają podług upodobania ogrzewać wodę do wyższej albo niższej temperatury. Temperatura podczas kąpieli się nie zmienia, ponieważ zostaje ciągle pod wpływem tegoż samego sposobu udzielania się ciepła.

Na fregacie stojącej na kotwicy przy bulwarze d'Orsay, poddano w ostatnich czasach systemat p. David, próbom urzędownym, na dość rozległą skalę odbytym. Próby te dowiodły, że przez jednoczesny dopływ pary i wody, wanna napełnia się ciepłą wodą bez najmniejszej trudności; mniej niż w czterech minutach, temperatura dochodzi do 40° Cels., co już jest za wiele na kąpiel. Tym sposobem zadanie *natychmiastowego ogrzewania za pomocą pary*, zdaje się być rozwiązaném. Odsyłając po obszerniejsze szczegóły do pism specjalnych, z naszej strony wyrażamy tylko życzenie, aby w chwili, kiedy nowy zakład kąpielny, ma być podobno wkrótce w mieście naszém otwarty, przedsiębiercy zwrócili uwagę na systemat pana Davida.

W miesiącu Lutym 1860 r., akademja medyczna w Paryżu, zajmowała się przez kilka posiedzeń zadaniem mocno obchodzącém ogół publiczności: przedmiotem jej rozpraw były zapałki chemiczne, niebezpieczeństwa połączone z ich wyrabianiem i użyciem, i projektowane środki zaradcze.

Trzy główne zarzuty mają przeciwko sobie zapałki powszechnie dziś używane, których najgłówniejszą częścią składową jest, jak wiadomo, fosfor biały; a mianowicie: 1) niebezpieczeństwo ich, jako istoty trującej, 2) szkodliwy wpływ na zdrowie robotników użytych do ich wyrabiania, 3) niebezpieczeństwo takich zapałek jako przyczyny pożarów. Rozbierzmy te zarzuty pokrótce.

Niéma wątpliwości, że z pomiędzy wszystkich sposobów, których zbrodnia może użyć do spełnienia swoich występnych zamiarów, zapałki dzisiejsze, przedstawiają najwięcej niebezpieczeństwa. Dawniej truciciele używali prawie wyłącznie arszeniku: dzisiaj, zwłaszcza w krajach, w których wypadki otrucia bywają częstsze niż u nas, fosfór coraz większą odgrywa w nich rolę. Po r. 1845, w którym zapałki chemiczne rozpowszechniać się zaczęły, fosfór zaczął zwolna zastępować arszenik, tak, że już w r. 1852 zajmował trzecie miejsce w rzędzie środków trujących, to jest, stanął zaraz po arszeniku i po związkach miedzi. Przyczyny takiego zagęszczenia się otruć za pomocą fosforu, są bardzo widoczne. W samej rzeczy, kiedy arszeniku dostać nie łatwo, fosfór ma każdy zbrodniarz pod ręką, w pierwszej lepszej paczce zapałek; prócz tego otrucie dokonane arszenikiem bardzo łatwo wyśledzić, kiedy otrucie przez fosfór jest trudne, a niekiedy nawet niepodobne do wykrycia; łatwiej więc zbrodnia przed okiem sprawiedliwości ukryć się może.

Otrucie za pomocą fosforu w rozmaity sposób może nastąpić. Małe dzieci, które tak chętnie wszystkie przedmioty wkładają w usta, trują się nieraz przez zjedzenie massy zapalnej, umieszczonej na końcu zapałki, lub przez samo jej wyssanie; ludzie dorośli ulegają okropnym wypadkom, dłubiąc przez pomyłkę zęby zapałką chemiczną; nieszczęśliwi robotnicy lub opuszczone dziewczyny trują się nieraz rozmyślnie za pomocą wody, w której czas jakiś mokły zapałki; wreszcie zbrodniarze zatruwają rosół lub jakibądź napój, sproszkowaną massą zapalną.

Tak więc rozpowszechnienie zapałek chemicznych, grozi istotnem niebezpieczeństwem dla życia i to jest najważniejszy a nieodparty zarzut, który uczynić im można.

Szkodliwy wpływ, jaki fabrykacja zapałek wywiera na zdrowie robotników, nie ulega również wątpliwości. Kaszel, chroniczny katar płuc, bóle głowy, kolki, boleści żołądka, a zwłaszcza straszna choroba, skutkiem której próchnieją kości szczękowe, są to przypadłości, niestety aż nadto pospolite w fabrykach fosforu i zapałek chemicznych. Liczne świadectwa lekarzy niemieckich i francuzkich, nie pozostawiają w tym względzie najmniejszej wątpliwości. Przy wyrabianiu zapałek ciasto, którem ich końce pokryć się mają, musi być płynne; trzeba więc je ciągle ogrzewać, przez co fosfór ulatnia się i rozchodzi w powietrzu. Ktokolwiek wchodzi do fabryki zapałek, czuje natychmiast szczególny zapach, do zapachu czosnku podobny, który dowodzi obecności fosforu w atmosferze; łatwo też może w niej dostrzedz białe obłoczki, będące skutkiem utlenienia pary fosforu, które wkrótce kaszel wzbudzają. Oddech robotników pracujących w tych fabrykach, w ciemności wydaje niekiedy ze siebie znane światło fosforyczne; podobneż zjawisko, tylko daleko częściej spostrzega się na ich urynie; wszystko to stanowczo dowodzi, że fosfór wsiąka w ich ciało.

Mniejszej wagi w przekonaniu naszém jest trzeci i ostatni zarzut czyniony zapałkom chemicznym, mianowicie połączone z ich użyciem niebezpieczeństwo pożaru. Niebezpieczeństwo to jest zawczasu przewidzianem i nieuniknionem, bo wypływa z samej natury rzeczy: wszak zapałka do tego służy, aby za jej pomocą można było łatwo i prędko ogień rozniecić. Przecież i nożem można się skaleczyć, a jednak nikt niema mu za złe, że ostry.

Władysław Skłodowski.

(Dalszy ciąg nastąpi).

cuzkie i niemieckie. Do francuskiego gramatyka Noëla i Chapsala, do niemieckiego Liedera, obie zaobszerne, – gubią się w subtelnościach, a praktycznych korzyści niezapewniają; zadania zaś i chrestomatje złożone z wyjątków bez stopniowania. Lepiej używać metody francuskiej i niemieckiej Ahna (kurs I i II) aż do klasy VI-ej, gdzie dopiero warto przystąpić do tłomaczenia ciągłych wyjątków i cwiczeń na temata. Przy metodzie Ahna każdy uczeń zdolny, czy mniej zdolny, trwale i niezawodnie nauczy się języków francuskiego i niemieckiego, rozumie się w zakresie gimnazjalnym, to jest, że będzie w końcu mógł, jeżeli nie mówić z łatwością to przynajmniej użyć książki niemieckiej lub francuskiej. Ma bowiem ta metoda zaletę, że materjał językowy daje w odpowiedniem do pojęć ucznia stopniowaniu, – który to materjał porządkując w pewnych odstępach wedle zasad gramatyki, czyni własnością ucznia obfitość słów i obrotów, a zarazem łatwość wysłowienia podobną do tej, jaka w wychowaniu prywatnem nabywa się przez konwersację.

Jest mniamanie, że rodowity francuz najkorzystniej uczy języka francuzkiego,— niemiec niemieckiego. Zgoda na to, jeżeli znają język polski. Ale i to prawda że Polak znający obcy język, najczęściej wybornym do niego bywa nauczycielem. Wie, jaką drogą go zdobył, i będzie nią prowadził swoich uczniów, nieraz trafniej od tamtych, uproszczając naukę. Zarzut, iż tylko rodowity francuz i niemiec nadają czystość wymawiania, w szkole publicznej mniej na wzgląd zasługuje. Tu idzie najwięcej o znajomość języka przydatną w naukowem zastosowaniu, co trzyma pierwszeństwo przed pronuncyacją, owym blichtrem, który zanadto u nas popłaca.

Skończymy na kilku słowach o wykładzie historji. Nauka tego przedmiotu w języku, którym uczniowie nie władają zamieniona prawie w recytacją czysto pamięciową, nie wpływa na ukształcenie młodzieży. Jeżeli jest prowadzoną przez osobnego nauczyciela, li tylko do historji wykwalifikowanego, a nie domyslającego się jej styczności z humaniorami,—wtedy, bez zcharakteryzowania działów, poddziałów, epok i narodów, staje się zbiorem faktów ważnych i mniej ważnych, narówni postawionych, w którym uczeń niedojrzy osnowy moralnej, i postępu z koniecznych praw płynącego. Szczególniejszéj ztąd szkody doznaje historja starożytna. A że doświadczenie uczy iż do nauki języków klasycznych stanowiących podstawę całej gimnazjalnej filolcgii, młodzież tem chętniej się bierze, im więcej budzą w niej zapału dzieje klasyczne, nadewszystko swietne indywidualności Grecji i Rzymu,—trudno się więc spodziewać czegoś podobnego tam, gdzie historja spadła na stopień mechanicznej roboty. Wynikający ztąd brak wyobrażeń humanitarnych pozbawia zatem uczniów najdzielniejszej pobudki do postępu w językach starożytnych, co i innym szkodę wyrządza. To, co się tu mówi, nie jest prawidłem bez wyjątków; te ostatnie przecież są tylko wyjątkami.

Powierzanie wykładu historji nie wyłącznie do tego przeznaczonym nauczycielom, ale takim którzy należą do ogólnéj kategorji fillologiczno-historycznej podniosłoby ten przedmiot do właściwego znaczenia. W każdym razie starożytnej, powinni uczyć nauczyciele języków starożytnych. Do tego także zmierzałby podział historji na dwa kursa, niższy i wyższy, każdy po lat trzy w trzech klasach, ze stosownem rozmieszczeniem historji polskiej. W trzech niższych klasach poznaliby uczniowie całe rusztowanie działów, epok i okresów; a obok tego osłuchaliby się z imionami własnemi, mając sobie opowiedziane w sposób zajmujący, anekdotyczny, najwydatniejsze wypadki i biografje wielkich mężów. W trzech wyższych nauczyciel znacznie uobszerniając opowiadanie wchodziłby w szczegółowe fakta, objaśniałby ich wpływ historyczny i wewnętrzne życie narodów. Tego rodzaju podział ułatwiałby spamiętanie dat, imion i wypadków, czego nie można się spodziewać przy pojedynczym kursie.

Do historji powszechnej, gdyby w klasach niższych była wykładaną trzebaby dla tych klas spolszczyć: Leitfaden für den Unterricht in der Weltgeschichte von Dr. Schmidt, Potsdam 1850 (für mittlere Gymnasialklassen, wszystkiego 126 stronnic), którąby uczniom służyła za książeczkę podręczną. Na klasy wyższe Poplińskiego Historja Starożytna; Zdanowicza Historja powszechna i tegoż Rys dziejów narodów nowożytnych; Webera Historja powszechna przekład polski, Lwów 1852; Błociszewskiego Historja powszechna, kurs całkowity dla szkół, Poznań cztery tomy. Do dziejów Polski na klasy niższe Wieczory w Ojcowie zalecające się łatwem i zajmującem opowiadaniem; na wyższe Lelewela Dzieje polski, które Rogalski przerobił na dzieło elementarne. Zresztą sam zakres historji w szkołach będzie wskazówką najstosowniejszego wyboru, jakkolwiek pewna, że w tym rodzaju oddawna nic takiego nie wydano, coby na szczególną uwagę zasługiwało.

Juljan Skupiewski.

Zygmunt Hrabia Wielopolski, Szambelan Dworu Jego Cesarsko-Królewskiej Mości, w dniu onegdajszym wyjechał do Petersburga.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Korespondencje z Paryża utrzymują, że Cesarz na zapytanie p. Ratazzego, jak postąpi Francja w razie gdyby gabinet turyński został zmuszony zwrócić swe usiłowanie ku Wenecji, odpowiedział, iż do niczego się nie zobowiązuje i nietylko wcale nie zachęcał do tego nowego zwrotu, ale nawet oświadczył najbardziej stanowczo, że Włochy powinny teraz tak kierować swą polityką, jakby Rzymu wcale nie było.

Odpowiedź Cesarza udzielona wice-legatowi papiezkiemu, którego przyjmował, wraz z arcybiskupem Chambery, nowo mianowanym kardynałem, doradzająca Papieżowi skłonieniu się do ofiarowanych mu słusznych propozycij, wskazuje, że jakkolwiek Cesarz postanowił nie wycofać swych wojsk z Rzymu, dopóki dobrowolne układy pomiędzy dworem rzymskim a turyńskim nie nastąpią, jednak pojmuje dokładnie, jak odraczanie załatwienia tej kwestji osłabia rząd włoski i dla tego pragnąłby co najprędszego pojednania Wiktora-Emanuela z Papieżem. O jakich to propozycjach wspomina Cesarz, kiedy zostało one przesłane, czy wprost, czy przez czyje pośrednictwo, z ciemnej dosyć depeszy trudno zrozumieć.

Uznanie Włoch przez Belgję i spodziewane podobnież uznanie ich przez Prusy, jakkolwiek nie jest bez znaczenia, nie potrafi dodać siły rządowi włoskiemu zagrożonemu wewnątrz; wiadomości jakoby rozpoczęto układy w kwestji weneckiej, jedynie wskazują coraz wyraźniejszą konieczność zrobienia czegoś, coby wydobyło rząd turyński z przykrej alternatywy, albo zużycia się w bezczynności, albo też rzucenia się w przedsięwzięcia niebezpieczne. Rząd jednakże wolałby zamiast walki z Austrją o Wenecję, załatwienie kwestji rzymskiej zależne jedynie, od monarchy sprzymierzonego.

Dzienniki Wiedeńskie donoszą, że statut dla prowincji Wenecjańskiej wkrótce zostanie ogłoszony; jest on już oddawna ułożony i tylko brakuje pewnych formalności, po spełnieniu których zostanie odesłany do druku. Rząd austrjacki postanowił zaraz zwołać sejm Wenecki, któremu przedewszystkiem zaleci wybrać deputowanych do Rady państwa; gabinet ma nadzieję, że mimo trudności, jakich niepodobna ukrywać, wybór ten dojdzie do skutku.

Zarząd siedmiogrodzki, który opierał się ogłoszeniu reskryptu zwołującego sejm tej prowincji, został rozwiązany, a miejsce jego zajął komisarz królewski.

W Wiedniu znów krąży pogłoska o wyjściu z gabinetu p. Rechberg, który najsilniej popierał utrzymanie *statu quo*. Kto go zastąpi, czy p. Hübner, czy p. Mensdorff Pouilly, i jakie ztąd wynikną zmiany w obecnym stanie rzeczy, nie wiadomo.

Wanderer zapewnia, że wiadomość, jakoby pomiędzy kanclerzem węgierskim, a ministrem stanu istniało zupełne porozumienie, potrzebuje potwierdzenia. Podług tego dziennika, hr. Forgach pragnie powrócenia do stanu z 1847 r., p. Schmerling zaś widzi konieczność trzymania się systematu Bacha.

Depesza z Pesztu zdaje się wskazywać, że zdanie ministra stanu przeważyło, p. Forgach zaś, musiał się z nim zgodzić, ponieważ pozostaje na swem urzędowaniu. Ale *tavernicus* baron Majlath, stanowczo podał się do dymisji, a sędzia kurjalny, hrabia Apponyj, bezwątpienia pójdzie za jego przykładem.

W Anglji, jak donosi korespondencja *Monitora* stronnictwo torysów, bliskie jest objęcia zarządu i zapewnienia zwycięztwa pojęciom i zasadom, które kierowały polityką gabinetu Derby. Wybitne stanowisko jakie stronnictwo torysów zaczyna zajmować, a wyrażające się w mowach jego członków, jest objawem, którego nie można lekceważyć i który musi niepokoić lorda Palmerstona, nawet po zapewnieniu udzielonem przez lorda Derby, że nie będzie usiłował obalić gabinetu, dopóki teraźniejszy jego prezes, zechce pozostać u władzy.

Dziennik *l'Indépendance Belge* z d. 28 b. m. pisze co następuje:

„Donoszą z Paryża, że nieporozumienia, zaszłe w Warszawie między duchowieństwem djecezjalnem a władzami wojskowemi, z powodu zamknięcia kościołów i śpiewania w tychże hymnów więcej politycznej jak religijnej treści, mają być wkrótce załatwione. Z tem większem zadowoleniem podajemy tę wiadomość, że niektóre dzienniki francuzkie usiłują wzburzyć umysły Polaków przeciw ich nowemu rządowi. Zastanawiają się one nad szczególną surowością środków użytych przez rząd w celu utrzymania swej moralnej powagi, lecz nie biorą bynajmniej na uwagę wypadków, które użycie tych środków wywołały. Jakiego skutku pisma te mogą spodziewać się z podobnych ogłoszeń? Żadnego, prócz pobudzenia Polaków, aby się dali mordować i aby w ten sposób przepaść, która ich dzieli od Rosjan, coraz głębszą się stawała. Nie w taki sposób rozumiemy usamowolnienie możebne tych dwóch narodów, jednego za pomocą drugiego, a ponieważ Polska ma dziś szczęście być rządzoną przez Monarchę pragnącego znieść co było złego w przeszłości, o ile to da się uskutecznić, sądzimy że pożyteczniej i rozsądniej by postąpiła, stosując się do korzyści swego nowego położenia, jak niszcząc ich skutki przez płonne rozruchy.“

Czytamy w *Constitutionnelu z dnia 26 Października* co następuje:

„Stan Polski jest bolesny; wszystkie wiadomości które ztamtąd otrzymujemy, ściskają nam serce. Stan rzeczy co dzień się pogarsza. Oby dał Bóg, aby jaki środek zaradczy był jeszcze możebny, i aby umysły nie zamknęły się bezpowrotnie dla nadziei pojednania.

Pojednania! To właśnie o co wołać nie przestaniemy. Jakiż inny środek ocalenia pozostaje im. Czy nie powstanie czasem, lub wojna? W takim razie napróżno płynęłyby potoki krwi. Może ustawiczne nieukontentowanie, opór ukryty, walka bierna, potajemna i uporczywa? Lecz byłby to stan oblężenia bez końca.

Narazimy się zapewne na oskarżenie, że należemy do liczby fałszywych przyjaciół, albo ukrytych nieprzyjaciół Polski. Lecz nie możemy inaczej doń przemawiać. Polska wpada w położenie bez wyjścia, które spowodować może, że całkiem zostanie zgniecioną. Zamiast rozbroić swoich panów (że tego użyjemy wyrażenia) przez ufność, zmusza do ciągłej czujności. Polska niweczy możność przyszłej swej autonomji.”

Anglja.

Londyn, 26 Października. Książę Albert zamierza przybyć w tych dniach do Londynu, dla przekonania się o postępie robót około gmachu wystawy powszechnej.

Sir James Graham, przyjaciel i uczeń niegdy Sir R. Peel, zmarł wczoraj w swej rezydencji wiejskiej Netherby, mając lat 69.

Z pomiędzy znacznej liczby członków parlamentu, którzy w tych ostatnich czasach przemawiali do swych wyborców, zasługuje na wzmiankę p. Dunlop, liberalny deputowany z Greenock. Wynurzył on gorące sympatje dla Prus, które życzyłby sobie wiedzieć na czele Niemiec i obolewał, że stosunki Anglji z temi ostatniemi nie są tak serdeczne jakby być powinny.

Star i inne dzienniki Angielskie szydzą sobie z wiadomości podanych przez *Patrie* paryzką, jakoby rząd Angielski zamierzał ufortyfikować Helgoland, i że ta wyspa posiada dwa wyborne porty. Ta ostatnia okoliczność dowodzi zdaniem dzienników Angielskich, równej nieznajomości dziennikarzy Francuzkich w przedmiocie jeografji mórz, jaką się dotychczas odznaczali co do jeografji lądów.

Austrja.

Wiedeń, 28 Października. Cesarzowa przybyła onegdaj z rana, w pożądanem zdrowiu do Wenecji. Król Otton Grecki przybył 25-go b. m. z rana do Trjestu, zkąd odpłynęł niezwłocznie, parostatkiem „Otto“ do Grecji.

Konferencje ministerjalne pod prezydencją Cesarza odbywają się w dalszym ciągu. Mówią, że najpierwszym przedmiotem narad jest reskrypt odpowiedzi na adres sejmu kroackiego, i zapewniają, że odpowiedź ta zredagowaną będzie w duchu dozwalającym wziąć jeszcze pod rozwagę kwestję posłania do rady państwa reprezentantów kroackich. W tutejszych sferach ministerjalnych nie tracą nadziei, że sejm kroacki przyszle do Wiednia deputowanych, a nawet krąży tu lista panów kroackich, mających zasiadać w izbie wyższej.

Co do kwestji węgierskiej, rząd zamierza wytrwać w dotychczasowej energji, co się okazuje z ogłoszonej wczoraj dymisji trzech nadżupanów kroacko-słowiańskich, należących do stronnictwa ultra-madżarskiego. Hr. Forgach, kanclerz nadworny węgierski, zdaje się podzielać zupełnie przekonania ministra stanu, i nie myśli bynajmniej popierać przełożeń namiestnictwa węgierskiego. Wskutku tego upada pogłoska o mianowaniu w miejsce hr. Forgach barona Gehringer. Ten ostatni otrzyma raczej posadę zastępcy (locumtenens) Palatyna w Węgrzech, która ta godność wskrzeszaną dawniej bywała, ile razy wakowała posada Palatyna. Od nadżupanów ma być zażądana deklaracja, rodzaj wyznania wiary, co do przyszłego ich zachowania się, a nadżupanom dziedzicznym dodani zostaną z ramienia rządu administratorowie, mający przestrzegać interesów monarchji.

Projekt porozumienia, podany przez namiestuictwo węgierskie, zostanie zapewne przez Cesarza odrzucony, rząd bowiem chce zaniechać wszelkich dalszych układów i utwierdzić stanowczo w Węgrzech swą powagę. W tym celu cofnięte zostaną wszelkie ustępstwa konstytucyjne, jakie porobiono Węgrom od Października r. z., z pozostawieniem jedynie usankcjonowanych już przez monarchę kurij sądowych. Zdaje się atoli, że i to ostatnie ustępstwo zostanie zapewne cofniętem, a to dla tej przyczyny, że nowi urzędnicy, do mianowania których upoważnieni zostali komisarze cesarscy, nie posiadają bynajmniej znajomości prawa węgierskiego, gdyż wszyscy wzięci będą z szeregów dawnych urzędników, w ciągu roku z etatu spadłych. Hr. Apponyi, jako *judex curiae*, upraszał o modyfikacje, co do tego przynajmniej punktu, instrukcij danych komisarzom, lecz otrzymał odmówną odpowiedź.

Francja.

Paryż, 26 Października. Ludzie najlepiej obznajmieni z tajemnicami dyplomacji, dziś muszą ograniczać się przypuszczeniami, nie tylko co się tyczy polityki francuzkiej względem Włoch, ale nawet zamiarów rządu francuzkiego, który wyłącznie, przez nadany popęd wstrzymuje lub posuwa sprawę zjednoczenia Włoch. Utrzymanie *statu quo* w Rzymie nie podlega wątpliwości; ale wszyscy wiedzą, że nie może przedłużać się do nieskończoności. Monarcha, który dał pierwszy popęd do zmian zaszłych na półwyspie włoskim, musi uzupełnić swe dzieło, albo też wstrzymać jego postęp, ale chyba zbrojną ręką. Zdaje się, że to drugie przypuszczenie nie może być nawet prawdopodobnem. W takim razie, zdaje się nie podlegać wątpliwości, iż ciągle jest poszukiwane załatwienie, któreby przyspieszyło utrwalenie stanu regularnego we Włoszech. Wiadomo, że Cesarz Napoleon, przez jakiś czas przynajmniej nie chce odwołać wojsk z Rzymu, a zatem nie chce pozwolić na zajęcie go przez wojska włoskie. Według dosyć usprawiedliwionych przypuszczeń, pragnę teraz zwrócić całą uwagę i niecierpliwą działalność Włochów ku Wenecji. Tajemne propozycje gabinetu tuileryjskiego, mające być przedstawione w Wiedniu, mają głównie na celu kwestję wenecką. Czy na wynagrodzenie terytorjalne Austrji, zasadzające się na przyłączeniu do niej Hercegowiny, zgodzi się Anglja, tak uporczywie broniąca całości Turcji, nie wiadomo. O ile się zdaje, dwór wiedeński nie przystanie na tę propozycję; w takim zaś razie, stosunki pomiędzy nim a dworem paryzkim muszą się jeszcze oziębić, a ztąd łatwo zrozumieć, dla czego Napoleon III, tak nalega na przyspieszenie organizacji wojskowej we Włoszech. Jeżeli gabinet Ricasolego musi się złamać o nietykalność kwestji rzymskiej, to jedynie kwestja wenecka podniesiona wspólnie przez Francję i Włochy, może służyć za dźwignię dla ministerstwa, które obejmie dziedzictwo tego gabinetu.

Interwencja meksykańska jeszcze stanowczo nie została uregulowana. Kontyngens, jaki dostarczyć ma Hiszpanja, będzie wynosił 4,500 ludzi, a liczba ta podobno została przyjęta przez oba mocarstwa. Ale jeszcze kontyngens sił morskich każdego mocarstwa, które mają działać przy wybrzeżach, nie został ustanowiony. Zapewniano, że Francja pośle pół brygady piechoty marynarki, dziś zaś mówią tylko o 1,200 ludziach. A jednakże słuszną robią uwagę, że Francja albo wcale nie powinna wysyłać wojsk lądowych, albo taką samą ilość jak Hiszpanja.

Jak wiadomo, admiralicja angielska postanowiła, wszystkie statki wojenne obić blachami żelaznemi; rząd francuzki ma wydać podobne postanowienie i tym sposobem, zaspokojona by była wieczna zazdrość obu państw morskich; oba uzbrojone od stóp do głów, nie śmiałyby rozpocząć z sobą walki. A zatem uzbrojenia, byłyby niejako rękojmią pokoju.

Włochy.

Turyn, 24 Października. Nie podlega teraz żadnej wątpliwości: że Król przepędzi czas niejaki w Neapolu, zapewne po otwarciu izb.

Że podróż ta, tylekrotnie potwierdzana i zaprzeczana, przyjdzie do skutku wskazuje udział królewski w części oddawanej przez lud św. Januarjuszowi. Król polecił jubilerowi Neapolitańskiemu Tarassi robotę naszyjnika ze szmaragdów i rubinów wartości 30,000 fr., przeznaczonego dla św. patrona Neapolitańskiego. Ponieważ ten naszyjnik ma być wykończonym w grudniu, prawdopodobnem jest, że Król w końcu tego miesiąca przybędzie do dawnej stolicy Neapolitańskiego państwa.

Jenerał La Marmora wyjeżdża objąć prefekturę Neapolu i główne dowództwo nad armją południową.

WIADOMOSCI TELEGRAFICZNE.

Berlin, 29 Października. Allgemeine Preussische Zeitung donosi, że hr. Eulenburg zawarł w Tientsin d. 2 Września traktat z Chinami.

Frankfurt nad M., 29 Października. Hannower cofnął tymczasowo wniosek swój, tyczący się utworzenia floty rezerwowej.

Londyn, 29 Października. Poseł Angielski w Nowym-Yorku zaprotestował w dziennikach urzędowych unji, pzeciw samowolnemu aresztowaniu Anglików. Rząd Amerykański odpowiedział, że wszyscy bez wyjątku, uledz muszą środkom przepisanym dla utrzymania ogólnego bezpieczeństwa. Jenerał Price stoi pod Kartaginą nad Missuri; spodziewają się tu bitwy. W kierunku Kentucky wysłano znaczne posiłki.

Turyn, 28 Października. Wiadomość o podróży Ceruttego do Paryża, w celu układania wspólnie z p. Nigra traktatu handlowego z Francją, nie potwierdza się. La Marmora udaje się 29 b. m. z ministrem Miglietti do Neapola.

Medjolan, 28 Października. Dzisiejszy *Lombardo* donosi: Izby mają być otwarte 20-go lub 25-go Listopada.

Madryt, 28 Października. Z politycznych wiadomości nie ma nic nowego. Z wiarogodnych źródeł słychać, że na wystawie w Londynie rolnictwo, przemysł i handel, hiszpańskie będą doskonale reprezentowane.

Peszt, 30 Października. Książę prymas kardynał Scitowski, na skutek swego pisma do kanclerza nadwornego, w przedmiocie poboru rekrutów, powołany został przez Cesarza do Wiednia. Pismo prymasa, jak się to widzieć daje z wiadomości urzędowych, wywarło w wyższych sferach bardzo przykre wrażenie.

Cesarz, przyjąwszy łaskawie przedłożenie namiestnictwa Węgierskiego, oświadczył hrabiemu Forgach, kanclerzowi nadwornemu, iż teraz niepodobna zadośćuczynić życzeniu, ażeby monarcha udał się do Pesztu.

Tavernicus Majlath podał się do dymisji, która zapewne odmówioną nie będzie. Spodziewają się podobnegoż kroku ze strony hr. Apponyi, sędziego kurjalnego. Kanclerz nadworny hr. Forgach pozostaje na swem stanowisku.

Podług depeszy z Wiednia, Cesarz wydał rozkaz, mocą którego wszelkie publiczne zgromadzenia municypalności zostają w całych Węgrzech do nowego rozporządzenia wzbronione.

Kanclerstwo dworskie otrzymało już po większej części odpowiedzi nadżupanów w kwestji poboru rekrutów. Brzmią one tak samo odmównie, jak i odpowiedź księcia-prymasa.

Bruksela, 28 Października. Nowy poseł Belgicki w Turynie, akredytowany tam został w charakterze posła przy Królu Włoskim. Kwestja przeto uznania Królestwa Włoskiego ze strony rządu Belgickiego, została już rozstrzygniętą.

Paryż, 25 Października. Monitor dzisiejszy donosi, że z okoliczności udzielenia kapelusza kardynalskiego, arcybiskupowi chamberyjskiemu, wice-legat stolicy apostolskiej miał do Cesarza przemowę, mniej więcej taką: Głowa Kościoła, jakkolwiek smutkiem przejęty, poczytuje się za szczęśliwego, iż może uczynić zadosyć życzeniom Cesarza. W końcu przemowy prałat wynurzył nadzieję, że Cesarz udzieli i nadal opieki religji i Ojcu świętemu. Cesarz odpowiedział, iż uważać się będzie za szczęśliwego, jeżeli pozostanie stale w dobrem porozumieniu ze stolicą apostolską i jej rządem. Porozumienie to może najlepiej wyjść na jaw przez przyjęcie błogich i po głębokim namyśle robionych propozycij. W końcu Cesarz przypomina o szczerości swych życzeń i uczuć dla czcigodnego zwierzchnika katolicyzmu. Następnie kardynał podziękował za usługi wyświadczone przez Cesarza religji, głównie zaś za zachowanie stolicy apostolskiej Rzymu i części jej posiadłości. Na to Cesarz odpowiedział, iż poczytuje swoim obowiązkiem, dawać dowody szacunku i sympatji duchowieństwu sabaudzkiemu, za jego przychylność dla Francji i przywiązanie do monarchy. Nareszcie Cesarz podziękował kardynałowi i oddał słuszną pochwałę jego usiłowaniom mającym na celu dobro religji.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był niepogodny, niebo przez cały dzień pochmurne, powietrze wilgotne, mgliste lecz ciepłe, średnia temperatura dnia wynosiła $5\frac{1}{2}$ stopni, największe ciepło po południu dochodziło do 6 stopni, najmniejsze w nocy do 1 stopnia. Barometr opada, średnia wysokość jego jest 748,m81. Elektryczność dość słaba, dochodziła do 17 stopni.

— *Dziennik Gubernialny Połtawski*, podaje następną wiadomość statystyczną o ruchu przemysłowym w tej gubernji w ciągu 1860 r. Fabryk i zakładów przemysłowych znajdowało się tam 589; w tej liczbie 364 gorzelni, 13 garbarni, 21 cukrowni, 53 fabryk saletry, 31 browarów, 26 cegielni, 17 mydlarni 13 fabryk świec, 12 fabryk tytoniu i t. d. Liczba robotników, zajętych w tych fabrykach, wynosiła 15,835, a wartość wyrobów 6,651,972 rs.

— Donoszą „Czytelni dla młodzieży,“ że w Wrocławiu ma wychodzić z początkiem nowego roku gazeta rolnicza polska. Zamyślają także w Wrocławiu o wydawaniu pisma polskiego dla Górno-Szlązaków (pruskich).

— Ruch piśmienniczy pomiędzy południowymi Słowianami coraz więcej się wzmaga. W Warazdynie zacznie wychodzić od Grudnia r. b. humorystyczno-satyryczne pismo czasowe pod napisem: Podvarski jež. W Nowym Sadzie z początkiem r. 1862 zamierza Jowanowicz wydawać pismo: Jawor.—Za nadesłanie najlepszej powieści w języku serbskim, któraby przynajmniej arkusz druku wynosiła, przeznaczył wydawca 50 złr. nagrody.

— Dochodzą wiadomości o chorobie, jaka wywiązała się w Księztwie Cieszyńskiem między końmi. Chorobą tą ma być zapalenie mózgu. Już znaczna ilość koni padła ofiarą tej klęski, mianowicie koło Frydku; np. w Bruzowicach trzem siedlakom padły wszystkie konie.

— Pewien obywatel pragski ofiarował posiadłość swoją w pobliżu Pragi na wystawienie gmachu narodowego pod nazwą „Slawin,“ w którym mają być ustawione popiersia, w naturalnej wielkości, sławnych narodowców czeskich, którzy się jakimkolwiek bądź sposobem narodowi swemu zasłużyli.

— W Czechach znajdowało się w 1860 r. 1914 czeskich, 1630 niemieckich a 192 mięszanych szkół, do których uczęszczało 610,480 dzieci.

— Dnia 15-o Października odbyło się poświęcenie nowej szkoły ewangielickiej w Łyżbicach. Przy pięknej pogodzie zebrało się wiele ludzi, nawet i z dalszych okolic, na tę uroczystość.

— Podczas strasznej burzy d. 11 Paździer., woda zalała kopalnie węgla kamiennego w pobliżu miasta Lalle we Francji południowej, skutkiem czego rozmiękły ściany i zawaliły się, zasypawszy żywcem 103 robotników.

— W Anglji i Ameryce mają pisma wielki dochód z ogłoszeń. Najdroższym jest zapewne inserat, umieszczony w katalogu ogólnej wystawy londyńskiej, a w którym zegarmistrz Bennet poleca swoje sławne na cały świat wyroby. Za inserat ten zapłacił ów zegarmistrz 10,000 złr.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 30 października.

Wexle.			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Berlin	100 Tal.	2 M.	104	70	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	157	95	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	7	8	—	—
Moskwa	100 Rs	1 M.	99	33	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fr.	2 M.	84	—	—	—
„	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Złr.	2 M.	76	50	—	—
Pół-Imperjały Rossyjskie			—	—	5	78
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			91	—	—	—
Akcye Drogi Żel. Warsz.-Wied.			—	—	69	75
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.			14	99	14	$96\frac{1}{2}$

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarb. rs. — k. $33\frac{1}{3}$
„ „ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. $21\frac{1}{3}$

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 30 października.

	żądają	płacą
Ruska pożyczka Stieglitza 5-ta	—	$86\frac{5}{8}$
„ „ 6-ta	—	$99\frac{3}{8}$
Polskie obligacye Skarbowe op. kup.	—	$79\frac{3}{4}$
„ Listy Zastawne	—	85
„ Bilety Bankowe	—	$85\frac{5}{8}$
Weksle na Warszawę z krótkim terminem	—	$85\frac{3}{8}$
„ Petersburg 3 tygodniowy	—	$94\frac{3}{8}$
„ Londyn 3 miesięczny	—	—
„ Paryż 2 „	—	—
„ Hamburg 2 „	—	—
„ Wiedeń 2 „	—	72
Żyto na targu	—	$51\frac{3}{4}$
„ na dostawę późniejszą	—	52
z Paryża.		
Renta 3%	—	—
Akcje kredytu ruchomego	—	—
Akcje Dróg Żel. Rossyjs	—	—

KOLEJ ŻELAZNA.

Pociągi na drodze żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiej kursują od dnia 19 *Września (*1 *Października) b. r. w następującym porządku:*

A) Z Warszawy: 1. Pośpieszny *(schnellzug)* wychodzi o godzinie 6 rano, a przychodzi do Sosnowców o godzinie 2 po południu — do Katowic zaś o godzinie 3 m. 10 po południu do Granicy o godzinie 1 m. 51 po południu — do Łowicza o godzinie 1 m. 25 po południu.

2. Osobowy wychodzi o godzinie 10-ej m. 45 z rana przychodzi do Sosnowców o godzinie 8 m. 50 wieczorem, wychodzi na drugi dzień ze Sosnowców o godzinie 5 m. 30 z rana i dochodzi do Katowic o godzinie 5 m. 40 z rana; do Granicy zaś przychodzi tenże pociąg tego samego dnia o godzinie 9 wieczór. Do Łowicza przychodzi o godzinie 3 m. 35 po południu.

3. Osobowo-towarowy wychodzi o godzinie 5 po południu i dochodzi tylko do Łowicza, a nie do Piotrkowa jak to dawniej miało miejsce, o godzinie 9 m. 15 wieczór.

B) Z Katowic do Warszawy: 1. Pośpieszny wychodzi o godzinie 12 m. 10 w południe i przychodzi do Warszawy o godzinie 10 wieczorem, z Granicy zaś o godzinie 12 m. 55 w południe i łączy się w Ząbkowicach o godzinie 2 m. 28 w południe z pośpiesznym idącym do Warszawy; z Łowicza wychodzi o godzinie 7 m. 15 wieczorem i łączy się z pośpiesznym w Skierniewicach o godzinie 8 m. 20 wieczorem.

2. Osobowy wychodzi z Katowic o godzinie 8 m. 50 wieczorem i przychodzi do Sosnowców o godzinie 9 wieczorem, na drugi dzień z rana wychodzi z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana i przychodzi do Warszawy o godzinie 5 po południu; z Granicy wychodzi o godzinie 6 m. 30 z rana i łączy się w Ząbkowicach o godzinie 7 m. 20 z rana; z Łowicza wychodzi o godzinie 2 m. 5 po południu i łączy się w Skierniewicach o godzinie 3 w południe.

3. Osobowo-towarowy wychodzi z Łowicza (a nie z Piotrkowa) o godzinie 6 m. 45 z rana i przechodząc o godzinie 8 z rana przez Skierniewice dochodzi do Warszawy o godzinie 10 m. 45 z rana.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 3466) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Sieradzkiego.*

Z powodu nastąpionej śmierci: 1. Marjanny Dynikowskiej właścicielki schedy po ojcu na nieruchomości w mieście Sieradzu N. 104J130 pod N. 9 w dziale IV. zapisanej; 2. Augusty Szybilskiej, właścicielki rs. 148 kop. 50, na nieruchomości N. 70 w Sieradzu pod N. 3 zapisanej; 3. Wiktora Wołowicza właściciela nieruchomości N. 73, w Sieradzu i właściciela sumy rs. 900 na nieruchomości N. 62 w Sieradzu pod pozycją 4, zabezpieczonej; 4. Antoniny z Walewskich Kobierzyckiej właścicielki sumy rs. 300, na nieruchomości N. 114 w Sieradzu pod pozycją 2, zabezpieczonéj, otworzył się spadek do regulacji którego oznacza się termin prekluzyjny na dzień 27 Stycznia (8 Lutego) 1862 roku przedemną Pisarzem Sądu odbyć się mający.

Sieradz d. 12 (24) Lipca 1861 r.

Asesor Kolegjalny, Mizger.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 4710). *Naczelnik Powiatu Pułtuskiego.*

Stosownie do Reskryptu Rządu Gubernialnego z dnia 27 Maja (8 Czerwca) r. b. N. 27241J1289 podaję do publicznej wiadomości, że w d. 7 (19) Listopada r. b. o godzinie jedenastej przed południem, odbędzie się w biurze mojem w pierwszym terminie minus licytacja przez opieczętowane deklaracje na entrepryzę powiększenia i ogrodzenia cmentarza w mieście Pułtusku, od sumy rs. 998 kop. 20 1J2 zatwierdzonym kosztorysem objętej.

Każdy mający chęć podjęcia się tej entreprzyzy, winien do którejkolwiek kasy Skarbowej lub do Banku Polskiego, złożyć w gotowiźnie vadjum 1J10 część sumy kosztorysem objętej, czyli rs. 100 i kwit depozytowy dołączyć do deklaracji, która wedle poniżej dołączonego wzoru powinna być napisana czysto i wyraźnie, bez żadnych poprawek i przekreśleń, a następnie złożona na ręce samego Naczelnika Powiatu lub jego zastępcy. przed terminem oznaczonym, gdyż później złożona, lub nie podług dołączonego wzoru napisana, za żadną uważana będzie.

Warunki licytacyjne i kosztorys, każdego czasu w godzinach biurowych wyjąwszy święta uroczyste, w biurze mojem są do przejrzenia.

Pułtusk d. 26 Wrześ. (8 Paźd.) 1861 r.

(2) J. Ostaszewski.

D e k l a r a c j a.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Pułtuskiego z dnia 26 Września (8 Października) r. b. Nr. 9863 podaję niniejszą deklarację, że podejmuję się entreprzyzy rozszerzenia i ogrodzenia cmentarza grzebalnego w mieście Pułtusku, za sumę rs. (tu wypisać wyraźnie sumę literami) w ścisłem zastosowaniu się do kosztorysu zatwierdzonego, poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, zawartym w warunkach licytacyjnych.

Kwit kasy N. na złożone w niej vadium rs. 100 dołączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub o przesłanie takowej do N. na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. miesiąca N. 1861 r.

(tu podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

(N. D. 4636) *Naczelnik Powiatu Bialskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w biurze Naczelnika Powiatu Bialskiego odbywać się będzie na dniu 25 Października (6 Listopada) 1861 r. na entreprzyzę budowy domu dla szkoły g. u. oraz wystawienia przy tymże budynku ekonomicznego w mieście Łomazach i zakupienie placu na te budowle in minus licytacja przez składanie opieczętowanych delaracji od sumy rs. 801 kop. 30³/₄, anszlagiem przez Komisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pod d. 5 (17) Sierpnia 1861 r. zatwierdzonym wykazanej; mający więc chęć podjęcia się tej entreprzyzy, zechcą się w powyższym terminie zgłosić do biura Naczelnika Powiatu Bialskiego i złożyć opieczętowane deklaracje na ręce Sekretarza Powiatu, przy załączeniu świadectwa kasy tegoż Powiatu na złożone w niej vadium w kwocie rs. 80 kop. 13. Deklaracje takowe do godziny 12 z rana w dniu powyższym jako terminie do licytacji oznaczonym, składane i pisane być powinny podług niżej zamieszczonego wzoru, inaczej bowiem i niewyraźnie napisane, lub skrobane i poprawione, bez dołączenia vadium lub w nieoznaczonym czasie podane, przyjęte nie będą.

Warunki do licytacji, plan i anszlag kosztów są do przejrzenia każdego czasu w biurze rzeczonego Naczelnika Powiatu.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia 29 Września (11 Października) 1861 r., podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się dopełnić wystawienie domu dla szkoły g. u., oraz wystawienie przy tymże budynku ekonomicznego m. Łomazach przy zakupienu placu na te budowle, według planu i anszlagu przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych zatwierdzonego, za sumę rs. kop. wyraźnie rubli srebrnych poddając się wszelkim warunkom i zastrzeżeniom objętych w warunkach licytacyjnych Zaświadczenie Kasy Powiatowej na złożone w niej vadium w kwocie rs. 80 kop. 18 załączam, które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę. Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem dnia N. miesiąca N. roku N.

(Podpisać imie i nazwisko).

Biała d. 29 Wrześ. (11 Paździer.) 1861 r.

(3) Radca Dworu, Białobłocki.

(N. D. 4766) *Управленiе Генералъ-Интенданта Іой Армiи.*

По безуспѣшности торговъ назначившихся въ Минской казенной палатѣ на поставку провiанта въ магазины и пункты Минской губернiи въ потребности 1862 года, назначаются новые торги на эту поставку въ Управленiи Генералъ-Интенданта, 27 и 31 Октября (8 и 12 Ноября) с. г.

Генералъ-Интендантъ, объявляя о семъ ко всеобщему свѣдѣнiю, приглашаетъ желающихъ участвовать въ означенныхъ торгахъ, явится въ Управленiе въ опредѣленные сроки съ законными залогами: присовокупляя, что торги эти будутъ производиться на основанiяхъ изъясненныхъ въ объявленiи припечатанномъ въ Офицiяльной Газетѣ N. 205, 207 и 208 и что кондицiи на основанiи коихъ должна быть произведена поставка провiянта и количества требующiяся къ заготовленiю, желающiе могутъ видѣть въ Управленiи Генералъ-Интенданта ежедневно съ 9 часовъ утра до 3 часовъ по полудни.

Г. Варшава Октября 13 дня 1861 года.

(2) Генералъ-Интендантъ Синельниковъ.

(N. D. 4831) *Управленiе Генералъ-Интенданта I. Армiи.*

По безуспѣшности торговъ, производившихся въ Подольской и Волынской Казенныхъ Палатахъ на поставку провiанта въ магазины и пункты Подольской и Волынской Губернiи въ потребность 1862 г., назначаются новые на эту поставку торги въ Управленiи Генералъ-Интенданта 6 (18) и 10 (22) Ноября сего года

Генералъ-Интендантъ Армiи, объявляя о семъ ко всеобщему свѣдѣнiю, приглашаетъ желающихъ участвовать въ означенныхъ торгахъ, явиться въ Управленiе въ опредѣленные сроки съ законными залогами, присовокупляя, что торги эти будутъ производиться на основанiяхъ, изъясненныхъ въ объявленiи, припечатанномъ въ Офицiальной Газетѣ N. 205, 207 и 208 и что кондицiи, на основанiи коихъ должна быть произведена поставка провiанта и количества требующiяся въ заготовленiю, желающiе могутъ видѣть въ Управленiи Генералъ-Интенданта ежедневно, съ 9 часовъ утра до 3хъ часовъ по полудни.

Г. Варшава Октября 18 дня, 1861 года.

Генералъ-Интендантъ,

(1) Синельниковъ.

(N. D. 4815) *Командиръ Варшавской Инженерной Команды.*

Сего мѣсяца 20 числа то есть въ будущую пятницу въ 11 часовъ утра, будутъ продаваться съ аукцiоннаго торга наплощади Мирановъ въ Варшавѣ, 23 лошади и 4 вола упраздненнаго военно-огороднаго заведенiя.

Варшава 17 Октября. 1861 года.

(N. D. 4814) *Zarząd Naczelnika Inżenierów.*

Wiadomo czyni: że w Sali posiedzeń tegoż Zarządu, w gmachu Aleksandrowskiej Warszawskiej Cytadeli, w dniach 13 (25) i 16 (28) przyszłego miesiąca Listopada, odbędzie się publiczna głośna licytacja, na sprzedaż posesji w Warszawie pod Nr. 2910 położonej, zwanej Koszarami Czartoryjskiemi, zawierającej powierzchni gruntu sążeni kwadratowych 3971 ¹/₄ czyli łokci kwadratowych polskich 54,489¹/₂, ze wszystkiemi znajdującemi się tam zabudowaniami mianowicie: drewnianą i murowaną oficynami, wygodną studnią, słupem latarniowym i parkanem.

Posesja ta oszacowaną została rs. 10,897 kop. 90, a to licząc po kop. 20 za łokieć kwadratowy zabudowania zaś rs. 6370 kop. 27¹/₄. Licytacja przeto rozpocznie się od sumy rs. 17,268 kop. 17¹/₄ i będzie się odbywać, in plus.

Mający chęć kupna obowiązani są zgłosić się do Zarządu Naczelnika Inżenierów na termina wyżej oznaczone i złożyć na kaucją rs 2590 zawierające się w gotowiźnie lub Listach Zastawnych po kursie.

Po odebraniu urzędowego zawiadomienia o zatwierdzeniu licytacyjnego protokułu, nabywca obowiązany w przeciągu trzech dni przystąpić do zawarcia kontraktu kupna i sprzedaży przed Rejentem w obecności którego odebrawszy swoję kaucję, winien zapłacić Skarbowi Cesarstwa Rosyjskiego całkowitą w gotowiźnie sumę jakowa pozostała za nim na przetargu i będzie zatwierdzoną J.W. Główno-dowodzącym 1. Armiją, w przeciwnym zaś razie tenże nabywca utraci prawo na odebranie złożonej kaucji która użytą zostanie, na wynagrodzenie strat, jakieby Skarb Cesarstwa Rosyjskiego poniósł na ogłoszenia i odbycie nowej licytacji.

Szczegółowe do téj licytacji warunki, plan i miejscowości, oraz szczegółowy szacunek zabudowań są do przejrzenia w Zarządzie Naczelnika Inżenierów codziennie od godziny 10 z rana, do 3 po południu wyjąwszy dni świątecznych i galowych.

Warszawa d. 12 (24) Października 1861 r.

Członek Zarządu,

Radca Kolegialny, K. Grodzki.

(1) Radca Honorowy, F. Woszczyński.

(N. D. 4725) *Rada Opiekuńcza Zakładów Dobroczynnych Powiatu Rawskiego.*

Na zasadzie upoważnienia Rady Głównej Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych daty 12 (24) Czerwca r. b. N. 587 podaje do powszechnej wiadomości iż w dniu 28 Listopada (10 Grudnia) r. b. o godzinie 12 w południe w Kancelarji Szpitala Śgo Ducha w Rawie odbywać się będzie licytacja głośna in plus na wydzierżawienie 12 letnie gruntu morga jedna prętów dwieście dwadzieścia miary nowopolskiej obejmującego, stanowiącego uposażenie Domu Schronienia we wsi Łaznów i tamże położonego. Licytacja ta rozpoczynać się będzie od sumy rs. 1 k. 6³/₅ rocznie wracnowanej. Vadjum w takiejże ilości rs 1 k. 6³/₅ złożone być winno, zaś reszta warunków jest do przejrzenia każdodziennie w Kancelarji Szpitala Świętego Ducha w Rawie.

Rawa d. 3 (15) Października 1861 r.

Prezydujący w Radzie,

Stanisław Jabłoński.

(2) Członek Rady, Szczuka.

(N. D. 4806) *Naczelnik Zakładów Górniczych Okręgu Wschodniego.*

Na przewóz w roku 1862 wyrobów żelaznych z magazynów i Zakładów Okręgu Wschodniego do Warszawy odbywać się będą w biurze Naczelnika Górniczego w Suchedniowie licytacje in minus przez opieczętowane deklaracje na papierze stemplowym ceny kopiejek 15 do dnia 7 Listopada do godziny 3 po południu podawać się mające do których to licytacji jako precjum oznaczają się ceny wymienione w ogłoszeniu z dnia 2 Września r. b Nr. 6588 zamieszczonem w Gazecie Rządowej Nr. 200 i Warszawskiej Gazecie Policyjnej Nr. 220 z r. b. Przystępujący do licytacji obowiązani dołączyć do deklaracji kwit kasy Górniczej na złożone vadia i koszta ogłoszeń.

Do licytacji I. na transporta z Rejowa, Bzina, Kamienicy i Suchedniowa vadium rs. 150, koszta ogłoszeń rs. 4 kop. 50.

Do licytacji II. na transporta z Białogona vadium rs 50, koszta ogłoszeń rs. 1 kop. 50.

Do licytacji III. na transporta z Parszowa, Mostek, Wąchocka, Starachowic, Michałowa, Brodów i Nietuliska, vadium rs. 200 koszta ogłoszeń rs. 6.

Do licytacji IV. na transporta z Mroczkowa, Samsonowa, Bobrzy, Sielpi, Małachowa, vadium rs. 200, koszta ogłoszeń rs. 6.

Bez obowiązku kompletowania kaucji przy kontrakcie, włościanie Rządowi jako wolni od składania vadium dołączą tylko do deklaracji świadectwo solidarnego poręczenia i kwit na złożone koszta ogłoszeń.

Inne warunki znajdują się w biurze Zarządu Górniczego w Suchedniowie oraz w biurze Wydziału Górnictwa w Warszawie do przejrzenia.

Wzór deklaracji ten sam jaki w powołanych wyżej pismach jest umieszczony.

Suchedniów d. 10 Października 1861 r.

za Naczelnika, J. Łęcki.

(N.D. 4807) *Naczelnik Zakładów Górniczych Okręgu Wschodniego.*

W dniu 12 Listopada b. r. jako w powtórnym terminie odbywać się będzie w biurze Naczelnika Zakładów Górniczych Ogu Wschodniego w Suchedniowie licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na papierze stemplowym ceny kop. 15 do godziny 3ej po południu tegoż dnia przyjmować się mające podług warunków, które każdego czasu w biurze tutejszem, oraz w biurze Wydziału Górnictwa w Warszawie przejrzane być mogą na dostawę w ciągu roku 1862 do Zakładu Białogon:

1. Plecianki drucianej różnych wymiarów arszynów 200 po kop. 75, rs. 150; 2. Kamieni do młynow różnych wymiarów sztuk 12 po kopiejek 121, rub. sr. 14 kop. 52; 3. brusów kamiennych po 4 stóp średnicy 5" grubości sztuk 5 po kop. 344, rs. 17 kop. 20; 4. płótna lnianego arszynów 60 po kop. 14, rs. 8 kop. 40; 5. Soli kuchennej funtów 200 po kop. 2⁷⁸/₁₀₀, rs. 5 kop. 56; 6. rogów bydlęcych funtów 300 po k. 1⁵¹/₁₀₀, rs. 4 kop. 53; 7. drutu żelaznego grubego funt. 300 po kop. 11, rs. 33; 8. drutu żelaznego cienkiego funtów 300 po kop. 13¹/₄, rs. 39 kop. 75; 9. kamieni zaprawnych sztuk 200 po kop. 10¹/₂, rs 21; 10. papieru pakowego ryz 2 po kop. 206, rs. 4 kop. 12; 11. tektury arkuszy 15 po kop. 8⁶/₁₀, rs. 1 kop. 29; 12. siana i słomy pudów 20 po kop. 17, rs. 3 k. 40; 13. kredy funtów 20 po k. 1²/₄, k. 25; 14. złota malarskiego książeczek 10 po kop. 30, rs. 3.

Vadjum do licytacji tej oznacza się rs. 30, na koszta ogłoszeń rs. 3 bez obowiązku kompletowania kaucji przy kontrakcie.

Wzór deklaracji znajduje się w poprzednim ogłoszeniu z dnia 3 Września b. r. N. 6996 zazamieszczonem w Gazecie Rządowej Nr. 206 r. b.

Suchedniów d. 15 Października 1861 r.

w z. J. Łęcki.

(N. D. 4816) *Pisarz Trybunału Cywilnego I. Instancji Gubernii Augustowskiej Wydziału II.*

W zastosowaniu się do przepisów art. 682 K. P. S. podaje do powszechnej wiadomości, iż na żądanie Prokuratorji w Królestwie Polskiem, w Warszawie pod N. 500 lit. a. urzędującej, na rzecz funduszu remanentowego kas miejskich działającej, zamieszkanie prawne u Józefa Cholewińskiego swego Obrońcy w m. Gubernialnem Suwałkach obrane mającej, który zarazem przymuszone wywłaszczenie popiera w poszukiwaniu sumy rs. 1425 kop. 42 z procentem od dnia 18 (30) Czerwca 1854 r. zalegającym i nadal biegnącym, i kosztów sądowych, z mocy oraz dokumentu urzędowego przed Teofilem Wierusz Kowalskim Rejentem Kancelarji Ziemiańskiéj Gubernii Augustowskiéj Wydziału II. w dniu 12 (24) Stycznia 1848 r. sporządzonego od Mortchaja Rozenthala należącej. Aktem Komornika Jana Nowopolskiego z dnia 28 Października 9 Listopada) 1859 r. zajętą została na przymuszone w drodze Sądowej wywłaszczenie:

NIERUCHOMOŚĆ MIEJSKA,

w mieście Gubernialnem Suwałkach w Okręgu Dąbrowskim Gubernii Augustowskiej przy ulicy Kowieńskie-Przedmieście dawniej pod N. 446, a teraz N. 500 wraz z częścią nieruchomości pod N. 246 dawniej a N. 503 teraz położona, do własności Mortchaja Rozenthala należąca, granicząca na północ z domem i placem sukcesorów Jana Wietckiego na południe z domem i placem sukcesorów Kotowskiego, na wschód z ulicą Kowieńskie-Przedmieście, na południe z domem i placem sukcesorow Kotowskiego.

Nieruchomość ta składa się: 1. z placu pod budowlami i podwórzem długości łokci Warszawskich 121, szerokości takichże łokci 31; 2. z domu frontowego na podmurowaniu kamiennem z cegły masiv murowanego dachówką i gontami krytego; 3. z dwóch oficyn z cegły masiv murowanych gontami krytych; 4. stajni i wozowni z cegły masiv murowanych gontami krytych na podmurowaniu kamiennem; 5. z chlewów z desek deskami krytych; 6. z kloaki z desek; 7. spichlerzyka z drzewa zbudowanego gontami krytego w ogródku znajdującego się.

Cała powyższa nieruchomość znajduje się w Administracji Rządowéj za poszukujący się dług funduszu remanentowego kas miejskich, dzierżawcą jest Jankiel Rozental, który podług protokółu w Magistracie miasta Suwałk w dniu 16 (28) Marca 1859 r. sporządzonego opłaca cenę dzierżawną rs. 147 rocznie. Z nieruchomości powyższej opłaca się podatków rub. sreb. 56 kop. 39¹/₂.

Bliższy opis nieruchomości zbiór objaśnień i warunki licytacyjne przejrzane być mogą każdego czasu w Kancelarji Pisarza Trybunału i u Obrońcy Prokuratorji Józefa Cholewińskiego sprzedaż popierającego, w Suwałkach urzędującego.

Akt zajęcia doręczony został dłużnikowi Mortchalowi Rozenthalowi na ręce własne, Prezydentowi miasta Suwałk Walentemu Rościszewskiemu na ręce Kazimierza Lubińskiego Sekretarza Ławnika. Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Dąbrowskiego Michałowi Wieczorkowskiemu na ręce własne, wszystko w dniu 20 Listopada (2 Grudnia) 1859 r. przez woźnego Ratyńskiego.

Wciągnięto do księgi wieczystéj nieruchomości zajętéj dnia 6 (18) Września 1861 r., do księgi zaregestrowań w Kancelarji Pisarza Trybunału dnia 18 (30) Września 1861 r.

Pierwsza publikata zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych odbędzie się na jawnem posiedzeniu Trybunału Cywilnego I. Instancji Gubernii Augustowskiej wydziału II. dnia 7 (19) Listopada 1861 r. o godzinie 10ej z rana, a następnie co dwa tygodnie po sobie idące.

Suwałki dnia 21 Września (3 Paździer.) 1861 r.

K. Grabowski.

Egzemplarz tego obwieszczenia w dniu dzisiéjszym na tablicy w sali posiedzeń Trybunału Cywilnego I. Instancji Gubernii Augustowskiej Wydziału II. wywieszony został co z Urzędu poświadczam.

Suwałki dnia 21 Września (3 Paździer.) 1861 r.

K. Grabowski, Pisarz.

(N. D. 4828) Podpisany Patron Trybunału w Warszawie pod N. 549*a* zamieszkały, jako Obrońca Bogumiły z Hummlów Bauerfeind, po Józefie Bauerfeind obywatelu pozostałej wdowy, współwłaścicielki nieruchomości N. 2739J40, tamże w Warszawie zamieszkałej. zawiadamia i ogłasza iż na podstawie dwóch wyroków, mianowicie: jednego z d. 15 (27) Czerwca 1861 r. dział majątku po Józefie Bauerfeind pozostałego, nakazującego, oraz oszacowanie i sprzedaż nieruchomości N. 2739J40 w Warszawie, na wypadek niemożności dogodnego podzielenia w naturze rozporządzającego, drugiego z d. 1 (13) Sierpnia t. r. opisaną o niepodzielności, oraz taksę powyższéj nieruchomości zatwierdzającego, obudwóch z powództwa wyżéj wymienionéj Bogumiły z Hummlów Bauerfeind przeciwko Józefowi-Leonowi Bauerfeind kupcowi pod N. 638*a* Feliksowi Bauerfeind obywatelowi pod N. 2739J40 w Warszawie zamieszkałym, Adolfowi Bauerfeind obywatelowi, Gustawowi Bauerfeind obywatelowi we wsi Bierniku Okręgu Rawskim zamieszkałym, Józefowi Leonowi Bauerfeind kupcowi, jako głównemu opiekunowi nieletnich Edwarda, Marji, Zofii i Władysława rodzeństwa Grosserów, po Marji z Bauerfeindów Grosserowej i Edwardzie Grosser małżonkach pozostałych dzieci pod N. 638*a* oraz Krystjanowi Grosser obywatelowi, jako przydanemu opiekunowi nieletnich Grosserów pod N. 950, w Warszawie zamieszkałym, przez Florjana-Stanisława Cholewickiego Patrona Trybunału bronionym, w Trybunale Cywilnym Warszawskim zapadłych wystawia się na publiczną sprzedaż w drodze działów:

NIERUCHOMOŚĆ N. 2739J40,

w Warszawie na gruncie czynszowym położona, prawem niepodzielnej własności do SS-rów Józefy Bauerfeind i żyjącej Bogumiły z Hummlów Bauerfeind należąca, składająca się:

a. Z domu frontowego masiv murowanego, o suterynach o parterze i piętrze, frontem od ulicy Gęstej stojącego, pokrytego blachą żelazną w stanie dobrym, długości łokci 30¹/₂ szerokości łokci 17¹/₂ wysokości łokci 13¹/₂ obejmującego, wraz z takimże ryzalitem długim łokci 6, szerokim łokci 2, wysokim łokci 3.

b) Sztachet przed domem frontowym, długich łokci 30¹/₂, wysokich łokci 3.

c) Bramy wjezdnej z furtką z drzewa, pomiędzy budowlami ad *a*. i niżéj ad *d*. wyrażonemi znajdującéj się.

d) Młyna z drzewa pokrytego gontami w stanie średnim, długości łokci 26, szerokości łokci 18, wysokości łokci 6 zawierającego.

e) Stajni i wozowni masiv murowanych, pokrytej blachą żelazną w stanie nowym, długości łokci 18, szerokości łokci 10, wysokości 5¹/₂, obejmujących.

f) Szopy na kuchy na słupach z drzewa na poprzek podwórza równolegle od ulicy Gęstéj stojącéj, pokrytej deskami, długiej łokci 19, szerokiej łokci 6, wysokiej łokci 5¹/₂.

g) Szopy na kuchy na słupach z drzewa w przedłużeniu powyższéj szopy stojącéj, pod deskami, długiej łokci 32, szerokiej łokci 5¹/₂, wysokiéj łokci 5¹/₂.

h) Garbarni z drzewa, pokrytéj deskami i gontami w stanie średnim, długiéj łokci 37, szerokiéj łokci 20, wysokiéj łokci 6.

i) Szopy z drzewa, pokrytéj gontami, w stanie średnim, długiéj łokci 25, szerokiéj łokci 9¹/₂, wysokiéj łokci 8.

k) Oficyny z drzewa pokrytéj gontami w stanie średnim, długiéj łokci 22, szerokiéj łokci 10¹/₂, wysokiéj łokci 5.

l) Domu frontowego do ulicy Gęstéj, mieszkalnego, częścią murowanego, częścią drewnianego, gontami krytego, w stanie średnim, długości łokci 38, szerokości łokci 10¹/₂, wysokości łokci 5, z przybudowaniem długiem łokci 8, szerokiem łokci 5, wysokiem łokci 5.

ł) Kloaki z drzewa pokrytéj deskami w stanie średnim, długiéj łokci 5, szerokiéj łokci 2¹/₂ wysokiéj łokci 3.

m) Furtki od ulicy Gęstéj.

n) Studni z pompą.

o) Bruku w podwórzu.

p) Placu pod całą posesją znajdującego się, łokci kwadratowych 4687¹/₂ obejmującego.

Z nieruchomości powyższéj opłaca się corocznie do zgromadzenia PP. Wizytek Warzawskich jako dominii directi tytułem czynszu rs. 8, kop. 26.

Obszerniejsze opisanie relacja biegłych pospół z taksą sędownie w dniu 22 Czerwca (4 Lipca) i następnych 1861 r. dopełnione obejmują.

Po odbyciu pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych w dniu 14 (26) Sierpnia 1861 r. oraz drugiej publikacji a zarazem przygotowawczego przysądzenia nieruchomości N. 2739J40 w Warszawie w d. 28 Września (10 Października) t. r. termin do ostatecznego przysądzenia powyższéj nieruchomości, wyznaczony został na d. 31 Października (12 Listopada) r. b. godzinę 4 z południa, jakowy odbędzie się przed W. Wincentym Zaremba Sędzią delegowanym, w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego Warszawskiego, w Warszawie przy ulicy Długiej pod N. 549.

Zbiór objaśnień i warunków licytacyjnych przejrzeć można w Kancelarji Pisarza Trybunału Wydziału I. i u podpisanego Patrona sprzedażą dyrygującego.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 18078 kop. 97³/₄, jako szacunku taksą biegłych wynalezionego.

Warszawa d. 18 (30) Października 1861 r.

Juljan Czajkowski, Patron.

(N. D. 4829) Podpisany Patron Trybunału w Warszawie pod Nr. 549*a* zamieszkały, jako Obrońca Heleny z Deduchwskich Kasprzykowskiej Juliana Kasprzykowskiego obywatela małżonki, w assystencji męża swego czyniącej, czyli obojga małżonków Kasprzykowskich w mieście, Sulejowie Okręgu Piotrkowskim zamieszkałych zawiadamia i ogłasza, iż na podstawie dwóch wyroków mianowicie: jednego z d. 1 (13) Czerwca 1861 r. dział majątku po Wojciechu Deduchowskim pozostałego, nakazującego, oraz oszacowanie i sprzedaż nieruchomości w Warszawie pod Nr. 2976 położonej, na wypadek niemożności dogodnego podzielenia w naturze rozporządzającego; drugiego z dnia 1 (13) Sierpnia t. r. opinią o niepodzielności i taksę powyższej nieruchomości zatwierdzającego, obudwóch z powództwa wyżej wymienionych Heleny z Deduchowskich i Juliana małżonków Kasprzykowskich przeciwko Weronice z Budzińskich Deduchowskiej, po Wojciechu Deduchowskim obywatela pozostałej wdowie, w Warszawie pod Nr. 2796 zamieszkałej, przez Teodora Łąckiego Patrona bronionej, w Trybunale Cywilnym Warszawskim zapadłych, wystawia się na publiczną sprzedaż w drodze działów:

NIERUCHOMOŚĆ

w Warszawie przy ulicy Dobrej pod Nr. 2796 na gruncie czynszowem położona prawem niepodzielnej własności do S-rów Wojciecha Deduchowskiego należąca składająca się:

a) Z domu drewnianego, gontami krytego, w podwórzu po prawej stronie stojacego, o parterze zamieszkałego, w stanie dobrym, długości łokci 27¹/₂ szerokości łokci 9³/₄ wysokości łokci 4, obejmującego;

b) Stajni drewnianéj deskami krytej, za powyższym domem stojącej, w stanie dobrym, długiéj łokci 11¹/₂, szerokiej łokci 9, wysokiej łokci 3;

c) Szopy drewnianej deskami krytej, w głębi podwórza stojącéj, w stanie dobrym, długiéj łokci 22, szerokiej łok. 9, wysokiej łok. 3;

d) Szopy drewniannej deskami krytej, po lewej stronie podwórza stojącéj, w stanie dobrym, długiej łokci 103¹/₂, szerokiej łokci 7¹/₂, wysokiej łokci 3;

e) Składu na materjały z drzewa deskami krytego, do prawéj stronie przed domem mieszkalnym stojącego, w stanie dobrym, długości łokci 16, szerokości łokci 7¹/₄, wysokości łokci 3, obejmującego;

f) Komórki drewnianej gontami krytej, na prawo w podwórzu przed powyższym spichrzem stojącej, w stanie złym, długiej łokci 11, wysokości łokci 7¹/₄, wysokiej łokci 3;

g) Parkanu;

h) Bruku;

i) Placu pod całą nieruchomością będącego, obejmującego łokci kwadr. 3296¹/₄.

Z nieruchomości tej opłaca się corocznie czynszu w ogóle rs. 1 kop. 87¹/₂.

Obszerniejsze opisanie relacja biegłych pospół z taksą sądownie w dniach 16 (28) Czerwca i następnych 1861 r. sporządzone obejmują.

Po odbyciu pierwszej publikacji zbioru obiaśnień i warunków sprzedaży w dniu 14 (26) Sierpnia 1861 r. termin do drugiej publikacji a zarazem przygotowawczego przysądzenia nieruchomości Nr. 2796 w Warszawie wyznaczony został na dzień 29 Września (11 Października) 1861 r. po odbyciu którego termin do ostatecznego przysądzenia wyznaczony został na dzień 1 (13) Listopada r. b. godzinę 5 z południa, jakowy odbędzie się w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie przed W-nym Wincentym Zarembą Sędzią Delegowanym.

Zbiór objaśnień i warunków licytacyjnych przejrzeć można w kancelarji Pisarza Trybunału Wydziału I i u podpisanego Patrona sprzedażą dyrygującego.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 3596 kop. 61³/₄ jako szacunku taksą biegłych wynalezionego.

Warszawa d. 18 (30) Października 1861 r.

Julian Czajkowski, Patron.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 4641) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa niniejszem Wigdora Gdalę Kenigsberga lat 23, żyda faktora z miasta Płocka obecnie z pobytu niewiadomego, aby najdalej w ciągu dni 30 stawił się w Sądzie tutejszym celem złożenia w własnej sprawie kary kontrawencyjnej, wrazie bowiem przeciwnym stosownie do przepisów prawa postąpionem będzie.

Warszawa d. 30 Wrześ. (12 Paźd.) 1861 r.

Sędzia Prezydujący,

Radca Kolegjalny, J. Kuczkowski

(N. D. 4642) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

W nocy z dnia 10 (22) na 11 (23) Sierpnia r. b. w gminie Ożarów Powiecie Warszawskim, ujęto dwóch ludzi, jednego katolika, drugiego starozakonnego, z wózkiem na osiach drewnianych z podzelowanemi obręczami na wszystkich kołach, nowym wasągiem z dwoma półkoszkami staremi, zaprzężonym w parę koni, ubranych w szleje rzemienne stare.

W dotychczasowem śledztwie, poszkodowana osoba parą koni wynalezioną została, zaś wózek wyżej opisany i uprząż znajdują się w zachowaniu u wójta gminy Ożarów.

Ponieważ jeden ze sprawców to jest starozakonny zbiegł, i poszukiwanie jego osoby dotąd jest bezskuteczne, drugi zaś uwięziony, godziwego posiadania wózka i uprzęży nieusprawiedliwia, i prawdopodobnie przedmioty te z kradzieży lub innego przestępstwa pochodzą.

Wzywa przeto każdego, ktoby prawa własności do przedmiotów powyższych to jest wózka i uprzęży rościł, iżby do Sądu tutejszego dla udowodnienia prawa własności, i odbioru przedmiotów tych się zgłosił w ciągu dni 30 po upływie bowiem terminu tego, podług prawa postąpionym będzie.

Warszawa d. 29 Wrześ (11 Paźd.) 1861 r.

Sędzia Prezydujący,

Radca Kolegjalny, J. Kuczkowski.

(N. D. 4697) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa Jentę Batawią żonę handlarza z Sieradza obecnie z pobytu niewiadomą, aby celem wysluchania wyroku w sprawie własnej wydanego najdalej w ciądu dni 30 w Sądzie tutejszym stawiła się, w przeciwnym bowiem razie stosownie do prawa postąpionem będzie.

Tyniec d. 18 (30) Września 1861 r.

Sędzia Prezydujący, Puchalski.

(N. D. 4699) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa Erazma Medalskiego b. dyetarjusza Pocztamtu Warszawskiego, obecnie niewiadomego z pobytu, aby się w ciągu dni 30 od daty niniejszego zapozwu licząc, stawił do publikacji wyroku, przez Sąd Apelacyjny Królestwa Polskiego pko niemu wydanego, a to pod skutkami prawa.

Tyniec d. 30 Wrze. (12 Paździer.) 1861 r.

Sędzia Prezydujący, Puchalski.

(N. D. 4698) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa Filipa Trochę lat 22, katolika, ostatnio we wsi i gminie Wyszynie przy ojcu gospodarzu będącego, obecnie z pobytu niewiadomego aby się w dniach 30 od daty niniejszego ogłoszenia licząc, stawił się w Sądzie tutejszym celem wysłuchania wyroku w sprawie własnej wydanego pod skutkami prawa.

Tyniec d. 5 (17) Października 1861 r.

Sędzia Prezydujący, Puchalski.

(N. D. 4603) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

Zapozywa Hermana Wagner lat 30 mającego katolika, kontrolera lasów dawniej we wsi Kuźnica Grabowska Powiecie Wieluńskim zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, ażeby w przeciągu dni 30 od daty niniejszego zapozwu licząc w Sądzie tutejszym stawił się do ogłoszenia mu postanowienia w drodze łaski zapadłego, lub o teraźniejszym swym pobycie doniósł, a to pod skutkami prawa.

Piotrkow d. 26 Wrześ. (8 Paźdz.) 1861 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegialny, Chmieleński.

(N. D. 4695) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego*

Zapozywa niniejszem Jana Skoniecznego żebraka z małej wsi tejże gminy Powiatu Płockiego pochodzącego obecnie z pobytu niewiadomego, iżby przed upływem dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia w Sądzie tutejszym do publikacji wyroku w sprawie pko sobie o kradzież stawił się, gdyż po upływie tego terminu listami gończemi ściganym zostanie.

Płock dni 2 (14) Października 1861 r.

Sędzia Prezydujący, Kleszczyński.

(N. D. 4696) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

W dniu 26 Września r. bież. na polach kolonii Maszewa pod Płockiem, przytrzymana została klacz gniada, stara, obecnie znajdująca się w depozycie Sądu tutejszego. Wzywa zatem właściciela takowej, aby z dowodami usprawiedliwiającemi własność po odbiór rzeczonej klaczy w przeciągu dni 30 zgłosił się, w przeciwnym bowiem razie na rzecz Skarbu spieniężoną będzie.

Płock dnia 7 Października 1861 r.

Sędzia Prezydujący, Kleszczyński.

(N. D. 4664) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Zapozywa Zelmana Arbajter starozakonnego, ostatnio w mieście Biezuniu zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, aby się w Sądzie tutejszym w ciągu dni 30 do publikacji wyroku Sądu Apelacyjnego stawił, gdyż wrazie przeciwnym podług prawa postąpionem będzie.

Płock daia 29 Września (11 Paździer.) 1861 r.

Sędzia Prezydujący, Kleszczyński.

(N. D. 4628) *Sąd Policji Prostej Okręgu Szydłowieckiego.*

Podaje do wiadomości, iż w d. 5 (17) Września b. r. do wsi Szydłówka w gminie Szydłowiec Powiecie Opoczyńskim przybył żebrak niewiadomego imienia, nazwiska ani pochodzenia, lat około 80 liczyć mogący, twarzy pociągłej, włosów na głowie siwych, oraz zarostu na twarzy zapuszczonego także siwego, oczu burych, nosa małego, ubrany w łachmany; który jako osłabiony do szpitala nazajutrz odwożony, w transporcie życie zakończył. Wzywa zatem każdego ktoby o jego imieniu nazwisku i pochodzeniu wiadomość posiadał, iżby z udzieleniem takowej Sądowi tutejszemu lub właściwemu swego zamieszkania pośpieszyć raczył.

Szydłowiec d. 29 Wrześ. (11 Paźd.) 1861 r.

Podsędek,

Radca Honorowy, Gawłowski.

(N. D. 4608) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łomżyńskiego.*

Zapozywa Szczepana Olszeńskiego przedostatnio we wsi Brzeźnica zamieszkałego, a teraz z pobytu niewiadomego, aby dla posłuchania postanowienia w drodze łaski wydanego w dniach 30 w Sądzie tutejszym stawił się.

Łomża d. 25 Wrześ. (7 Paździer.) 1861 r.

Sędzia Prezydujący, w z. Klimecki.

(N. D. 4609) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łomżyńskiego.*

Zapozywa Augusta Czech gorzelanego ostatnio z wsi Wityń gminy Kubra Powiatu Łomżyńskiego, a obecnie z pobytu niewiadomego aby w ciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia w Sądzie tutejszym dla wysłuchania postanowienia w drodze Łaski wywołanego stawił się, lub teraźniejsze swe zamieszkanie wskazał gdyż po upływie tego czasu tak jak prawo mieć chce postąpionem będzie

Łomża d. 23 Wrześ. (5 Października) 1861 r.

Sędzia Prezydujący, w z. Klimecki.

(N. D. 4754) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Siedleckiego.*

Zapozywa Ignacego Jankowskiego lat 22 liczącego katolika, beżżennego ze służby utrzymującego się ze wsi Kuczab gminy Olszew Okręgu Węgrowskiego pochodzącego, ostatnio we wsi Krzeczkowo Szepielaki gminie Czyżewo Kościelne Okręgu Ostrołęckim zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby w dniach 30 dla posłuchania wyroku w własnej sprawie w Sądzie Poprawczym Siedleckim stawił się, gdyż w razie przeciwnym podług prawa postąpionem będzie.

Siedlce d. 7 (19) Października 1861 r.

Sędzia Prezydujący, Wyziński.

(N. D. 4673) *Sąd Policji Prostej Okręgu Pilickiego.*

Zapozywa Jana Hugo Morawskiego z wyrobku we wsi Zarzecze gminy Pilica utrzymującego się i tam stale zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, iżby do wysłuchania wyroku w sprawie własnej o włóczęgostwo, oszustwo i wyjście z pod dozoru, nadto dla odebrania depozytu w ciągu dni 30 od dnia dzisiejszego w Sądzie tutejszym w Pilicy się stawił, lub najbliższy Sąd Policji Prostej o pobycie swoim zawiadomił, bowiem po upływie terminu bez skutku, listami gończemi poszukiwanym będzie.

Pilica dnia 2 (14) Października 1861 r.

Podsędek, Hołuba.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 4607) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Juliana Rutkowskiego ostatnio we wsi Tłukowie zamieszkałego, a obecnie przed wymiarem kary ukrywającego się śledziły, a wrazie ujęcia pod strażą Sądowi tutejszemu dostawiły. Rysopis poszukiwanego jest następujący: lat liczy 21- wzrostu miernego, włosów blond, oczu niebieskich, nosa grubego, ust miernych, twarzy pociągłej.

Płock dnia 27 Wrześ (9 Paźdz.) 1861 r.

Sędzia Prezydujący, Kleszczyński.

(N. D. 4663) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jak i wojskowe nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Stanisława Bieniak z Twierdzy Nowogieorgiewskiej zbiegłego, lat 21, katolika, wzrostu dobrego, twarzy ściągłej bladej. nosa ściągłego, czoła niskiego, ust miernych, oczu burych, włosów czarnych nieco przystrzyżonych, a z przodu podgolonych, ubranego w surdut bury nankinowy stary, kamizelkę sukienną szafirową, koszulę grubą, spodnie płócienne grube, buty skórzane, czapkę białą z daszkiem, śledziły, a wrazie ujęcia najbliższemu, lub wprost tutejszemu Sądowi pod silną strażą, zabezpieczając od ucieczki dostawić zarządziły.

Płock d. 28 Wrześ. (10 Października) 1861 r

Sędzia Prezydujący, Kleszczyński.

(N. D. 4670) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Pułtuskiego.*

Wzywa wszelkie władze na bezpieczeństwem i porządkiem w kraju czuwające, aby na Walentego Trzaskę ostatnio we wsi folwarku Janowo gminie Małopłackiej zamieszkałego, nateraz zbiegłego i przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się, baczną zwracały uwagę i w razie ujęcia wprost Sądowi tutejszemu dostawić raczyły Rysopis jego jest następujący: wzrostu średniego, twarzy okrągłej zawsze rumiany, oczu siwych, nosa średniego, włosów jasno-blond, lat około 34, ubrany jak zwykle dworscy oficjaliści, w surdut letni, buty dobre, czapkę popielatą letnią, kamizelkę, chustkę na szyi i spodnie letnie w paski zielone i niebieskie.

Pułtusk d 5 (17) Października 1861 r.

Sędzia Prezydujący,

Radca Dworu, Dembowski.

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 4787) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Podaje do wiadomości, że kwit depozytowy przez Kasę Urzędu Loterji b. Kollektorowi Loterji Rosłowskiemu z Lublina, na złożoną przezeń kaucję hypoteczną w sumie rs. 1500 wyraźniej rubli srebrem tysiąc pięćset wydany, przypadkowym sposobem zaginął, a zarazem ostrzega Urząd Loterji nieprawego posiadacza rzeczonego kwitu, że żadnej korzyści z niego nieotrzyma, gdyż ten umorzony już zostanie.

Warszawa dnia 13 (25) Października 1861 r.

za Naczelnika Urzędu,

Kontroller Urzędu, Szczawiński,

p. o. z Delegacji Sekretarza, J. K. Noiński.

(N. D. 4804) *Odwołanie Plenipotencji.*

Aktem urzędowym przed Janem Wasiutyńskim Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Lubelskiej w Lublinie w dniu 27 Kwietnia (9 Maja) 1854 r. zeznanym, udzieliłem bratu Josfowi Hersz dwóch imion Wahl z Lublina plenipotencją do załatwienia w imieniu moim wszelkich moich interesów, a nawet do zaciągania długów. Plenipotencją tę obecnie z wszelkiemi jej skutkami odwołuję, i od daty dzisiejszej za ustałą ogłaszam, ktokolwiek by zatem po dacie tego ogłoszenia wszedł na mocy odwołanej plenipotencji w jakie kolwiek umowy z rzeczonym Wahl sam sobie winę przypiszę, że umowy te uważać będę za nie obowiązujące mnie i za ich skutki nie będę odpowiedzialnym.

Lublin dnia 13 (25) Października 1861 r.

(2) Fiszel Wahl.

w Drukarni J. Jaworskiego. — Za pozwoleniem Cenzury.